Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 15 groszy.

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK

11. MAJA 1925.

NR. 109. — ROK XXXII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Gen. Allen o Korytarzu.

Ajencja United Press ogłasza w kilkudziesięciu dziennikach świata wywiad, jaki jej udzielił gen. Allen, były dowódca okupacyjnych wojsk amerykańskich w Kolonji. Gen. Allen mówił z redaktorem United Press o „korytarzu gdańskim". Czytelnik polski gotów zaraz zapytać, czy gen. Allen badał sprawę na miejscu i jakie posiada kwalifikacje do wydawania opinji o problemie tak specjalnym, jak problem dostępu Polski do morza. Spieszymy z odpowiedzią, że znajomość Europy u gen. Allen nie sięgnęła ku wschodowi poza Ren, że polityką się nie zajmował i że także jego czyny wojenne znane są tylko oddziałowi historycznemu sztabu generalnego w Washingtonie. Jednak gen. Allen pochodzi z kraju dolara i to mu już widocznie nadaje w naszej biednej Europie.... wystarczający tytuł do wyrokowania o tem, czy Polska ma prawo do Pomorza... Tak widocznie sądzi redakcja wielkiej ajencji prasowej, skoro opinję tego generała rozgłasza na obu półkulach. Dolar ma w tym wypadku zastąpić odrazu studja, rozum i poczucie odpowiedzialności.

Gen. Allen oświadcza, że powodem utworzenia korytarza był „upór francuskiej delegacji pokojowej, która nie tylko pragnęła utworzenia silnej Polski i Czechosłowacji, jako przyszłych swych sojuszników. ale także dążyła do oddzielenia terytorjalnego Niemiec od Rosji". Jest zdumiewającem, że podobny fałsz może wypowiadać amerykański generał. Trzeba wobec tego — na pochwałę Stanów Zjednoczonych — przypomnieć, że nie kto inny, ale amerykański prezydent był inicjatorem, a potem na konferencji pokojowej obrońcą wolnego i bezpiecznego, „free and secure", przystępu Polski do morza. Żądanie to ogłosił Wilson 8-go stycznia 1918 roku jako 13-ty punkt swego słynnego programu pokojowego — Trzeba również przypomnieć, że nie kto inny, ale angielski premjer Lloyd George dnia 5 stycznia 1918 roku oświadczył się za przyłączeniem do Polski terytorjów. które są „istotnie polskie" (genuine polish) i pragną do niej należeć i że dopiero po tych anglosaskich deklaracjach Rada Najwyższa w Wersalu dnia 3 czerwca tegoż roku uroczyście uchwaliła, że jednym z celów wojny jest „utworzenie Polski zjednoczonej i niepodległej z dostępem do morza". Wreszcie znanem być powinno amerykańskiemu generałowi i to, że na konferencji pokojowej Wilson bronił lojalnie praw Polski do Pomorza. a nawet początkowo i do Gdańska i że także Lloyd George nie kwestjonował przynależności Pomorza do Polski, a tylko wbrew dwukrotnym jednogłośnym uchwałom komisji aljanckiej (w której także delegat Anglji sir William Tyrrel głosował za Polską) skłonił pp. Clemenceau i Wilsona do zgody na utworzenie wolnego miasta Gdańska i na plebiscyt w Warmji...

Tak wygląda prawda historyczna. Ale gen. Allen, który, jak to z wywiadu wynika, pozyskany został zupełnie przez propagandę niemiecką, — pragnie dzisiaj z kwestji korytarza uczynić sprawę francuską, sprawę „francuskiego imperjalizmu" i francuskiej niesprawiedliwości wobec pobitych Niemiec. Zwracamy na ten punkt uwagę dlatego, że jest to **nowy** sposób walki Niemiec o korytarz i to sposób dla nas bardzo niebezpieczny. Francuska polityka wobec Niemiec jest — trzeba to przyznać — dzisiaj niepopularną w krajach anglosaskich. Byłoby zarówno dla nas, jak i dla Francji niekorzystnem, gdyby się udało Niemcom sprawę korytarza podciągnąć pod kategorję: „polityka francuska". Konto francuskie byłoby wówczas zbytnio obciążonem, a problem sam uległby zaćmieniu, dla nas niepomyślnemu. Propaganda nasza winna wobec tego z wielkim naciskiem przypominać zagranicy, że korytarz przyznany został Polsce za inicjatywą Ameryki i za zgodą wszystkich Sprzymierzonych i że podstawą tej decyzji nie były ani interesy francuskie, ani polskie, ale **prawo narodów** do samostanowienia i do pełnej gospodarczej i politycznej niezawisłości, proklamowane przez Wilsona i przyjęte z entuzjazmem przez wszystkich Sprzymierzeńców. Nie naszą jest winą, że dzisiaj Anglicy i niektórzy Amerykanie zapominają o tem wzniosłem haśle, które głosili w czasie wojny. Ale musimy się zastrzedz przeciw fałszowaniu historji i traktowaniu państwa polskiego w dzisiejszych jego granicach jako wyniku francuskiej polityki interesu.

Dalsze wywody gen. Allena są wiernem powtórzeniem argumentów niemieckich. — A więc — mówi generał — „korytarz ustanowiono pod pozorem (!), że Polsce należy dać dostęp do morza. Zapomniano jednak, że także inne kraje, jak Szwajcarja, Czechosłowacja i Austrja nie posiadają korytarza do morza, a mimo to żyją... Korytarz jest tak dla Niemiec, jak i dla Rosji stałem niebezpieczeństwem"... Kapitalnem jest zwłaszcza owo porównanie małej Szwajcarji liczącej cztery miljony mieszkańców i żyjącej z turystyki z 29-miljonową Polską, prowadzącą ożywiony handel zagraniczny! Szwajcarja jest krajem neutralnym i daleko od mórz położonem, gdy Polska leży nad morzem i tego morza potrzebuje dla utrzymania swej samodzielności. Przed wojną z wyjątkiem Szwajcarji jedynie tylko Serba pozbawiona była brzegu morskiego i — wiadomo, do czego to doprowadziło. Przykład zaś Austrji i Czechosłowacji nie może być branym pod uwagę już choćby dlatego, że państwa te istnieją zbyt krótko, Austrja zresztą utrzymuje się i to z trudem, dzięki życzliwości Ligi Narodów i Małej Ententy, która nie chce dopuścić do jej unji z Niemcami.

Gen. Allen nie wspomina ani słowem, że Pomorze zamieszkuje ludność polska. Fakt ten jakby dla niego nie istniał, gdy dla Wilsona i L. George'a był decydującym. Prawo narodów? Amerykański generał zna tylko interes Francji. Nie wszyscy Amerykanie myślą tak, jak gen. Allen, ale niestety coraz mniej jest takich, którzy jeszcze myślą tak, jak myślał prezydent Wilson. O tem musimy pamiętać.

Zakończenie obrad nad budżetem Skarbu.

Z piątkowego posiedzenia Sejmu. — Pos. Chądzyński w obronie polityki Grabskiego. — „Rewelacje" żydów i socjalistów. — Pos. Wierzbicki o wadach systemu podatkowego.

Po przerwie na piątkowem posiedzeniu Sejmu zabrał głos pos. Chądzyński. Mowca domaga się, ażeby na przyszłość referaty komisji były bezstronne, a przedewszystkiem odpowiadały opinji większości komisji. W sprawozdaniu referenta zupełnie niepotrzebnie — zauważa mowca — wysunięte są tezy krytyki rządu co do pewnych rozporządzeń sanacji. Premjer Grabski obejmując rządy zmuszony był wybrać drogę wysiłku całego społeczeństwa i obecnie ścieranie się na ten temat nie ma celu.

Pos. Rozmarin ubolewał, że minister skarbu dopiero dziś w dobie największego zastoju zaczyna się interesować naszem życiem gospodarczem, żalił się na nierównomierność ściągania podatków, premjowanie urzędników za ściągnięcie najwyższej kwoty i t. d. Do polityki ministra skarbu koło żydowskie nie ma zaufania.

Pos. Moraczewski uważa za niesłuszne twierdzenie, że sanacja wywołała wzrost kosztów utrzymania. Wskaźnik cen hurtownych i detalicznych wskazuje na „niesłychany rabunek" ze strony detalistów, jakiego nie byliśmy świadkami od czasów najdawniejszych. Również nie jest słusznem twierdzenie, że sanacja wywołała bezrobocie. Przechodząc do omówienia poszczególnych podatków, mówca jest zdania, że „skoro podatek majątkowy zawodzi jako jednorazowy, to należy go zamienić na stały".

Pos. Wierzbicki oświadczył, że rząd nie ma usprawiedliwienia, iż preliminuje wysokie dochody z przedsiębiorstw, a w rezultacie są straty. Rząd powinien wiedzieć, jak ułożyć budżet przedsiębiorstw, gdyż zły wynik jest wynikiem złego położenia gospodarczego. W administracji skarbu stwierdził mowca duże postępy. Ustawy są lepiej projektowane, egzekutywa jest lepsza. Dotychczas okazało się, że ci obywatele, którzy najbardziej skarżyli się na niezwykłe władz, sami popełniali największe nadużycia podatkowe. Tacy ludzie muszą być karani surowiej, tak, aby społeczeństwo o tem wiedziało. Mowca jest zdania, że reforma na polu naszych podatków musi iść przedewszystkiem w kierunku uproszczenia systemu podatkowego, aby każdy wiedział, co ma płacić i kiedy. Nie zgadzając się z wielu zarzutami referenta pos. Michalskiego mowca uważa jednak, iż referent był uprawniony do wypowiedzenia swoich zapatrywań, do pesymizmu jednak niema powodów.

Pos. Toczek dowodzi, że wskutek sanacji najbardziej ucierpieli drobni rolnicy, poza tem zaś zaprzecza, jakoby chłop nie chciał płacić podatków. Po przemówieniu pos. ks. Ilkowa ukończono dyskusję nad budżetem ministerstwa skarbu, poczem zabrał jeszcze głos sprawozdawca pos. Michalski, który polemizował z poglądami, wypowiedzianymi w czasie dyskusji. Na tem obrady zakończono.

Walka polskich okręgów górniczych.

Kalendarz prac sejmowych.

Warszawa. (Telef. wł.) Na posiedzeniu Sejmu w sobotę rozpoczęto dyskusję nad budżetem ministerstwa przemysłu i handlu, ale jej nie zakończono. Dalszy ciąg będzie w poniedziałek o godz. 10 i pół przedpołudniem. Drugie czytanie całości budżetu zakończy się we wtorek lub we środę przyszłego tygodnia. Głosowanie nad budżetem odbędzie się prawdopodobnie we wtorek. We czwartek odbędzie się posiedzenie Sejmu poświęcone sprawom bieżącym, a przedewszystkiem ratyfikacji traktatu handlowego polsko-francuskiego. W piątek nastąpi trzecie czytanie budżetu, poczem nastąpi tygodniowa przerwa w pracach sejmowych.

Obrady sobotnie rozpoczął referat posła Kosydarskiego (P. S. L.), który między innemi zwraca uwagę na walkę trzech okręgów górniczych: dąbrowskiego, krakowskiego i górnośląskiego. Górny Śląsk nie robi żadnych skrupułów i — jak się poseł wyraził — idzie na podbój Polski, a ministerstwo nie za-[illegible] swoją 75 procent produkcją chcą zniszczyć pozostałe 25 procent. Węglowy eksport z Polski wynosi 36 procent produkcji. Z tego 21 procent wypada na Niemcy. Gdyby ten eksport ustał, pociągnęłoby to za sobą przesilenie w przemyśle węglowym, atoli w ciągu dwóch lat Polska mogłaby już sama wszystko skonsumować. Zagadnienie walki przemysłu węglowego na Górnym Śląsku trzeba rozważyć z punktu widzenia interesów Polski, a także rzeczy przemysł dąbrowski i krakowski są ściśle zespolone. (Min. Kiedroń wtrąca: I Górny Śląsk będzie zespolony).

Przemysł naftowy nie może konkurować z zagranicznym, gdyż kopalnie dla braku kapitału nie są zmodernizowane. Państwo, jako właściciel odbenzyniarni w Drohobyczu, jednego z największych przedsiębiorstw w Europie, powinno wywrzeć wpływ decydujący.

MOWA MIN. KIEDRONIA.

Następnie min. Kiedroń wskazał, że poprawa w przemyśle zaczęła się objawiać z chwilą wprowadzenia złotego polskiego, przedtem bowiem jakakolwiek kalkulacja nie była możliwa. Dalej omawiał minister politykę węglową, taryfową, kolejową, zwrócił uwagę na traktaty i na prace ustawodawcze.

Byłbym niesprawiedliwy — mówił minister — gdybym nie wspomniał o ofiarach warstw robotniczych na rzecz sanacji. W okresie kryzysu robotnicy ponoszą duże ciężary i okazali wielkie zrozumienie dla trudności państwowych. Wydajność ich pracy wzmogła się, gdyby nie to, nie moglibyśmy wywieźć ani jednej tony.

Największą jest troska o bilans handlowy, do którego przyczynił się nieurodzaj. Sprawy handlu w porównaniu z przemysłem były do niedawna zaniedbane. W zamiarach rządu leży stworzenie instytutu eksportu, któryby koncentrował wszelkie sprawy związane z eksportem. Duże nadzieje rząd przykłada do Rady gospodarczej. Organizacja przemysłu musi być ulepszona. Wydajność pracy robotnika w porównaniu z wydajnością przed rokiem wzrosła, ale jeszcze jest daleka od zagranicznej. Rząd jest za utrzymaniem 8-godzinnego dnia pracy, ale Polska nie może pracować mniej, aniżeli zagranica. Musi to nastąpić w porozumieniu pracowników i pracodawców.

Minister zakończył wyrażeniem nadziei, że trudności będą przezwyciężone. Kolejno przemawiali: pos. Dymowski (Ch. D.), Wiślicki (Koło żyd.), Skowronek (Ch. D.), poruszając specjalnie postulaty G. Śląska, dalej pos. Łażewski (Zw. lud. nar.), pos. Pluciński (Zw. lud. nar.), pos. Szydłowski (P. S. L.), Dunin (Ch. nar.).

Walka z bandytyzmem na kresach.

Trzech hersztów skazano na 15 lat więzienia.

Warszawa. (Telef. wł.) We Włodzimierzu wołyńskim odbył się proces 3 organizatorów band dywersyjnych, których skazano po 15 lat ciężkiego więzienia. Z 460 osób, zatrzymanych w czasie obławy na terenie województwa wołyńskiego, 258 oddano do dyspozycji prokuratora. Organizacje dywersyjne w województwie wołyńskiem pozostawały w ścisłej łączności z szajkami bandyckiemi.

P. WASYŃCZUK ZAPRASZA MAC DONALDA DO... RÓWNEGO.

Warszawa. (Telef. wł.) W sobotę wieczorem był spodziewany wyrok w procesie posłów Kozickiego (klub ukr.), Czuczmaja (klub ukr.) i Wasyńczuka (klub ukr.) w Równem. Na tle konfliktu z przewodniczącym, obrońcy zrzekli się obrony. Oskarżeni zażądali od sądu wezwania w charakterze expertów Mac Donalda, Painlevego, aby oni stwierdzili, że robota antipaństwowa, prowadzona przez Kozickiego, Czuczmaja i Wasyńczuka, była zgodna z konstytucją. Sąd uwzględnił żądania oskarżonych pod warunkiem, że eksperci przyjadą do Równego na koszt oskarżonych. Odpowiednią depeszę wysłano do Londynu i Paryża. Oskarżeni nie otrzymali na nią odpowiedzi.

O wydanie posła komunisty.

Warszawa. (Telef. wł.) Prokuratorja — jak słychać — zwróci się do Sejmu z żądaniem wydania sądom posła komunisty Prystupy, który należał do band dywersyjnych na Wschodzie, był jednym z głównych ich herszów i zajmował się przewożeniem broni.

Epilog sprawy wileńskiej.

Pogrzeb ofiar.

W Wilnie odbył się uroczysty pogrzeb ofiar tragicznego zajścia w gimnazjum im. Lelewela. W pogrzebie wzięło udział około 50.000 osób. Przed trumnami niesiono 100 wieńców. Nad grobem przemawiał szereg mowców. Wiele firm polskich zamknęło swe sklepy podczas pogrzebu.

Jak donoszą z Wilna, drugi ze sprawców katastrofy Obrąpalski zostawił listy do jednego z kolegów i do rodziców, zawiadamiając ich o swym zamiarze samobójczym.

Zamach wzbudził oczywiście szereg dyskusji na temat odpowiedzialności władz kierujących w gimnazjum im. Lelewela, jakoteż i w Kuratorjum wileńskiem. Z jednej strony grono uczniów i wychowańców dyr. Biegańskiego zamieszcza w prasie list otwarty, podnoszący zasługi jego, jako nauczyciela i pedagoga i zamieszczający wyrazy sympatji dla niego, z drugiej strony lewicowy „Kurjer Wileński" rzuca szereg inwektyw pod adresem wydziału szkolnictwa wileńskiego, domagając się ustąpienia ich kierowników z zajmowanych stanowisk. Sanację stosunków szkolnych pragnie wspomniany dziennik zacząć z góry, to też w pierwszym rzędzie domaga się ustąpienia kuratora okręgu wileńskiego.

Lewicowy „Kurjer Wileński" czyni odpowiedzialnym za szkolnictwo średnie p. Świderskiego, naczelnika wydziału szkolnictwa średniego i p. Riessa — domagając się ich ustąpienia.

Ministerstwo oświaty delegowało do Wilna wizytatora p. Czerwińskiego, który bierze udział w prowadzonem śledztwie. Klub „Wyzwolenie" zgłosił w Sejmie z powodu tragicznego wypadku wileńskiego interpelację, domagającą się m. in. jaknajszybszego opracowania reformy systemu wychowania młodzieży wogóle, a egzaminów maturalnych w szczególności.

Polityczne morderstwo w „Burgteatrze" w Wiedniu.

Wiedeń. (PAT.) W Burgteatrze dokonany został wczoraj w czasie przedstawienia „Peer Gynta" zamach polityczny. Mianowicie w czasie aktu piątego, kiedy na scenie okręt tonie, macedonka, nazwiskiem Mencia Carniciu, która znajdowała się w towarzystwie swoich ziomków w loży 3-go piętra, dała sześć strzałów do jednego ze swoich towarzyszy, nazwiskiem Todor Arnałtowicz Panizza i położyła go trupem. Obecni w loży małżonka zamordowanego i pewien student bułgarski usiłowali zatrzymać morderczynię, która dała i do nich strzały, raniąc ich ciężko.

W teatrze nastąpiła panika, przedstawienie przerwano na pewien czas. Później publiczność uspokoiła się i przedstawienie można było ukończyć. Sprawczynię zamachu natychmiast aresztowano, przeciw czemu nie stawiała żadnego oporu. Przesłuchana w policji zeznała, że nazywa się Mencia Carniciu, pochodzi z Krassowo w Macedonji, liczy lat 26, dokonała czynu dlatego, ponieważ Arnałtowicz był niepatrjotycznym Macedończykiem i przed laty zamordował dwóch dobrych patrjotów macedońskich. Zaznaczyła, że zamach miał powody polityczne i że pragnęła zabić tylko Arnałtowicza, ubolewa nad tem, że przez nieszczęśliwy przypadek zraniła także i inne osoby. Zamachu dokonała w teatrze, ponieważ Arnałtowicz był zawsze uzbrojony w rewolwer i na innem miejscu potrafiłby się przed zamachem obronić.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE TŁA ZBRODNI.

Wiedeń. (AW.) W sprawie morderstwa popełnionego wczoraj w Burgteatrze podczas przedstawienia „Peer Gynta" Ibsena, przez obywatelkę macedońską Carniciu Bocjan, toczy się śledztwo. Dotychczas nie stwierdzono jeszcze, czy ma się tu do czynienia ze zbrodnią o charakterze politycznym, czy też była to zwykła zemsta osobista. Według wszelkiego prawdopodobieństwa morderstwo to ma podkład polityczny, ponieważ zastrzelony Macedończyk Arnautowicz-Panica, ścigany listem gończym sądu sofijskiego, był jednym z przywódców federalistycznej grupy ruchu macedońskiego i przez całe życie brał udział w terrorystycznej walce w Macedonji. Arnautowicz był tym, który wykonał zamach na króla Borysa Sarafowa. Aresztowana Carniciu zapewnia, że jest patrjotką macedońską.

———o———

Warszawa. (AW.) Dzisiaj rano nastąpił wybuch w wielkiej wojskowej fabryce prochu Zagożdżno pod Radomiem. Dwie osoby zabite, dwie ranne. Budyki silnie uszkodzone. Z Warszawy wyjechał na miejsce wypadku dyrektor centralnego zarządu wytwórni wojskowej p. Krzyżanowski, oraz wicedyrektor i komisja śledcza. Fabryka w Zagożdżnie jeszcze nie jest zupełnie wybudowana. Wybuch nastąpił w części fabryki oddanej do użytku.

Warszawa. (Telef. wł.) W dzień św. Stanisława Papież Pius XI ratyfikował konkordat, zawarty pomiędzy Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą polską.

Przegląd religijny.

(Przygotowania do światowego kongresu eucharystycznego. — Amerykanizacja w kościele. — „Kościoły narodowe". — Zamieszanie w rzeczach podstawowych. — Nawrócenie się „narodowego" księdza.)

Już na ostatnim światowym kongresie eucharystycznym (w lipcu 1924 r.) postanowiono, że najbliższy kongres odbędzie się w Chicago w r. 1926. Po uzyskaniu aprobaty Ojca św. przystąpiono już obecnie, mimo że termin jeszcze daleko, do niezbędnych przygotowań. I tak prezes „Stałego Komitetu Kongresów eucharystycznych" Mgr. Heylen, bisk. z Namur omówił w marcu bież. roku z Ojcem św. pewne szczegóły, świeżo zaś wyjechał do Ameryki, gdzie z sekretarzem jeneralnym, p. de Vanvillo, zorganizował miejscowy komitet dla przygotowania kongresu.

Z udzielonych prasie wyjaśnień wynika, że kongres jest pomyślany jako imponująca, przerastająca dotychczasowe, manifestacja wiary katolickiej. Odbędzie się w dniach od 20—23 czerwca 1926 r. częścią w Chicago, częścią poza miastem. Końcowa procesja będzie urządzona w olbrzymim parku seminarjum duchownego, oddalonego o 60 klm. od miasta. Na ostatni dzień planuje się trzy uroczyste Msze św. pontyfikalne w wielkim stadjonie nad jeziorem Michigan. Podczas pierwszej ma śpiewać chór złożony z 50 tys. dzieci; podczas drugiej chór młodzieży ze wszystkich wyższych katolickich zakładów Stanów Zjedn., podczas trzeciej zaś olbrzymi chór męski.

Prasa katolicka Ameryki daje do poznania, że kongres chicagoski musi przewyższać wszystkie dotychczasowe i zadziwić ogromem niezwykłym istotnie rozwoju katolicyzmu Stanów Zjedn. w przeciągu lat 100.

*

Mimo tego jednak wspaniałego stanu katolicyzm Ameryki ma pewne bolączki, które coraz wyraźniej występują. Jedną z najważniejszych to — silny prąd amerykanizacji, który nie ominął i Kościoła. Skarżą się na niego i Niemcy i Włosi i szczególnie Polacy. Niemcy zresztą (pomijając działanie autorytetu rządu Rzeszy, który bacznie śledzi stosunki kościelne w Ameryce), znajdują obronę w znacznej procentowo liczbie Episkopatu amerykańskiego swojej narodowości. Włosi tem łatwiej mogą swoich praw bronić, że Delegatura Apostolska w Waszyngtonie służy im każdej chwili pomocą. Nie ma tych szans Polonja. Jedyni dwaj biskupi (Ks. Rhode i Ks. Plagens), z których jeden tylko jest ordynarjuszem i to w diecezji prawie wyłącznie irlandzkiej, nie mają ani tyle siły, ani autorytetu, by módz skutecznie praw Polaków bronić!

Dzięki temu możliwe są krzywdy (bo inaczej tego określić nie można) takie, jak narzucanie polskim parafjom księży nie umiejących słowa po polsku, — zakaz uczenia języka polskiego w szkołach parafjalnych dwóch diecezyj (New York i Buffalo), zakaz wydany przez Biskupów, zakaz uczenia języka polskiego w szkołach wzniesionych za pieniądze wyłącznie polskie, — i inne szykany, o których donoszą nie wrogie katolicyzmowi dzienniki, ale katolickie pisma, jak „Dziennik Chicagoski", „Dziennik Zjednoczenia Rzymsko-Katol." i inne.

Na tem podłożu wyrasta chwast t. zw. narodowych lub niezależnych „kościołów" polskich, których mamy w Stanach Zjednocz. obecnie aż cztery, a z których najruchliwszym jest „kościół Ks. Hodura". Powstał on i rozwija się przedewszystkiem dzięki szerzonej przez pewną część duchowieństwa amerykanizacji. Najlepszym dowodem na powyższe twierdzenie jest fakt, że sekta Hodura mimo prawie świerćwiekowej historji nie ma jeszcze zdecydowanej doktryny, a trzyma się tylko nienawiścią do katolicyzmu. W najważniejszych nieraz sprawach wykazuje zamieszanie i różnicę zdań wśród samych duchownych. Np. niektórzy „teologowie" sekty dowodzą, że — piekła niema; inni, więcej ortodoksyjni, że — jest, tylko przecząc wieczności kar w piekle. Jedni są za spowiedzią uszną, inni za „powszechną". Najkapitalniejszą jednak ilustracją zupełnego zamieszania w sprawach doktryny są artykuły niejakiego Ks. Zawistowskiego, zamieszczane stale w organie sekty, tygodniku „Rola Boża". Artykuły te mają dopomagać do ujednostajnienia „dogmatów" sekty; w rzeczywistości zaś rozprzęgają i tak już słabą jedność we wierze. W jednym z tych artykułów np. zajął się Ks. Zawistowski sprawą zbawienia i łaski i przy końcu swoich rozwiniętych wywodów oświadczył: „Nikt za nas tej sprawy (zbawienia) nie załatwi. Więc cóż robić? Oto wyzbyć się wiary, że istnieje ktoś lub coś, co nam może dać zbawienie. Tacy ludzie nie istnieją. Zbawienie, to — nie byty (!)... Nie wprowadzą nas do zbawienia nasi urzędowi wprowadzacze".

Nie trzeba wykazywać, że takie postawienie sprawy zbawienia oznacza odrzucenie łaski Bożej, a nawet instytucji Kościoła, sakramentów. Oryginalny teolog Ks. Hodura ani się może spostrzegł, że swoimi wywodami wprost podcina gałąź, na której sam siedzi, i że godzi wprost w racjonalność „kościoła", do którego należy. Nic też dziwnego, że redakcja „Roli Bożej" po artykule Ks. Zawistowskiego zamieściła od siebie uwagi, które są prawie że potępieniem jego tezy. „Autor — pisze Redaktor — reprezentuje kierunek radykalnych indywidualistów nie krępujących się w swych dążeniach żadnymi względami prócz swego „ja" branego w dodatniem (?) tego słowa znaczeniu. Nauka „narodowego kościoła jest nieco (!) odmienna (!) od poglądów radykalnych indywidualistów. My (!) wychodzimy z założenia, że Bóg stworzył człowieka, aby osiągnął pewien stopień doskonałości i szczęśliwości a w tym celu daje mu Bóg pomoc w doczesnem życiu, między innemi i Kościół z jego urządzeniami".

Cóż wobec tego myśleć o „kościele", którego jeden członek uczy, że do zbawienia nie trzeba łaski Bożej, ani sakramentów, ani Kościoła, drugi zaś w tej zasadniczej sprawie wypowiada wręcz przeciwne zdanie. Nie można się wobec tego dziwić, że w końcu zwolennicy Hodura nie wiedzą, w co mają wierzyć i albo przestają wogóle wierzyć (stara się o to wiedząc p. Paryski przez ateistyczne „Ameryka-Echo"), albo co tydzień prawie zmieniają „duchownego" w swych parafjach, „narodowych" kościołach. Dochodzi do tego, że zwyczajni oszuści wyzyskują te nienormalne warunki. I tak sama „Rola Boża" (Nr. 7 z r. 1925) donosi, że w miejscowości Moundsville, W. Va. po „narodowym" księdzu, który się okazał zwyczajnym urzędnikiem konsulatu, Pałaszewskim, funkcje „proboszcza" objął przybyły skądś — organista nazwiskiem Barański!

Takie są konsekwencje agitacji Hodurowców w Ameryce. Smutne, bolesne! Przeciwdziałać jej należy celowo. A więc przedewszystkiem przez zapewnienie polskim katolikom ochrony ich narodowych praw w Kościele, przez pomnożenie więc liczby polskich Biskupów.

„Rola Boża" donosi w ostatnim czasie, że „narodowy" Ks. Edw. Gucwa dostał się za pośrednictwem biskupa Rhodego z powrotem do rzymskiego Kościoła". Oby jego przykład pociągnął innych!

Pejot.

Wybory do Rad miejskich w Paryżu.

Prasa francuska podaje obecnie częściowe zestawienie wyniku wyborów municypalnych, odbytych 3 maja b. r. Na ich podstawie można sobie urobić pogląd na siłę poszczególnych kierunków politycznych w kraju. Na 385 miast powiatowych tylko 181 wybrało w pierwszem głosowaniu reprezentacje radzieckie; w reszcie musi przyjść do wyborów uzupełniających. W tych 181 miastach komuniści nie zyskali nigdzie większości (przed 3 maja także jej nigdzie nie mieli). Partja socjalistyczna (S. F. I. O.) Bluma zyskała większość w 15 miastach (przed 3 maja miała ją w 6). Republikańscy socjaliści w 5 (dotąd w 4). Radykalna partja w 93 (dotąd w 75). Republikanie radykalni w 8 (dotąd w 10). Republikanie lewicowi w 25 (dotąd w 39). „Unja republikańska" (Blok narodowy) w 29 (dotąd w 37). Konserwatyści w 6 (dotąd w 10).

Nie są to — jak widać — pełne wyniki wyborów. Uzupełniające wybory, odbywane właśnie dzisiaj, 10 maja, przyniosą ostateczny i dokładny pogląd na skład polityczny rad gminnych. Śledzi się je z ciekawością dlatego szczególnie, że te rady gminne uczestniczą w częściowem uzupełnianiu senatu co trzy lata. Skład zatem rad miejskich jest do pewnego stopnia wskazówką orjentującą co do politycznego charakteru senatu.

Z tego punktu widzenia rozpatrując dokonane w dniu 3 maja wybory, przychodzimy do przekonania, że w tych 181 miastach zwycięzcą jest Kartel lewicowy, radykałów i socjalistów. Zwłaszcza pierwsi odnieśli sukces znaczny. Czy taksamo posłuży im szczęście w reszcie miast, w 204 miejscowościach, pokaże najbliższa przyszłość. W każdym razie trzeba stwierdzić, że nie nastąpiło oczekiwane przesunięcie w nastrojach ludności francuskiej na prawo, a to pomimo wyboru Hindenburga i zamachów komunistycznych.

Prasa umiarkowana pociesza się przynajmniej tem, że komuniści w dniu 3 maja nigdzie nie zdobyli większości. Zapewne, szczegół to ważny! Świadczy bowiem, że mimo całej forsy ze strony kominternu i francuskich rewolucjonistów robotnik francuski trzymać się chce zdala od bolszewizmu. Szczególną przykrość bolszewikom sprawiła ludność robotnicza przedmieść Paryża, którego opasanie komunistycznemi radami zapowiadali komuniści z niezachwianą pewnością przed 3 maja.

O czem piszą inni?...

Zbrodnię wileńską wykorzystują pisma lewicowe i żydowskie. — Nowa interpelacja żydowska. — Pustki w Sejmie. — Gdzie pracuje poseł Putek? — „Wyzwolenie" opuścili... konserwatyści.

Pisma poświęcają dużo uwagi tragedji wileńskiej.

„Taki straszny wypadek — pisze „Echo Warszawskie" — żadną miarą nie może i nie powinien być wykorzystany dla celów walki politycznej. To, co stało się w Wilnie, nie może być użyte jako argument przeciwko jakimkolwiek urzędnikom, profesorom lub nawet ministrowi oświaty".

Prasa lewicowa wszakże usiłuje ten wypadek wyzyskać dla walki z prawicą. Trzeba istotnie niemałego bezwstydu, aby z tej smutnej tragedji wyciągać daleko idące wnioski przeciw prawicy, a nawet — antysemityzmowi! Żydowskie pisma i to potrafią.

„Nie może być — pisze „N. Przegląd" — mowy o tem, by rycerze rewolweru i granatu, uczniowie Ławrynowicz i Obrębalski należeli do organizacji wywrotowej".

Wszystkiemu winien antysemityzm. — W Wilnie zjazd akademicki żądał niedawno „numerus clausus", prof. Ganszyniec twierdzi, że uczeń „narodowy" liczy na łagodność profesora, więc wniosek jasny, że

„Ławrynowicz i Obrębalski są nieodrodnymi synami ideowymi Niewiadomskiego i Muraszki".

Niemniej interesujący jest bieg myśli posłów żydowskich w nowej interpelacji sejmowej w sprawie edyktu licytacyjnego urzędu podatkowego w Lublinie. Z wtrąconych tam mimochodem słów o meblach „stanowiących własność wyłącznie tylko żydowską" wynika zdaniem interpelantów

„zupełnie niedwuznacznie, że sekwestrator względnie Urząd podatkowy zamierzali publicznie obrazić ludność żydowską w Lublinie. Jest też prawdopodobne, że przyświecały im nawet cele dalej idące, cele zmierzające do podburzenia jednego odłamu ludności przeciw drugiemu".

Z tego zaś wynika, że winni urzędnicy mają być pociągnięci „do surowej odpowiedzialności" i t. d. W ten sposób wszędzie dopatrują się żydzi antysemityzmu.

„Rzeczpospolita" zwraca uwagę na pustki w Sejmie; w piątek

„na plenarnem posiedzeniu Sejmu, gdy przemawiał na temat budżetu ministerjum rolnictwa p. minister Janicki, na sali znajdowało się zaledwie kilkunastu posłów".

I to się działo w kraju rolniczym, w Sejmie z przewagą włościan, którzy przecież bezpośrednio sprawami rolniczemi są zainteresowani.

„Można sobie wyobrazić, jak będzie wyglądało gospodarstwo rolne w Polsce i zaopatrywanie naszej ludności miejsko-robotniczej w żywność, skoro mowa budżetowa p. ministra rolnictwa nie zdołała zgromadzić na sali posiedzeń nawet członków klubu „Wyzwolenia" w komplecie. Tych właśnie posłów, którzy się uważają za patentowanych obrońców włościan".

Oni „pracują" gdzieindziej: w komisji administracyjnej, gdzie już drugi miesiąc trwa obstrukcja lewicy.

„Trzeba to — pisze p. Stapiński w „Przyjacielu Ludu" — poczytać posłowi Putkowi za wielką zasługę (!), że on to głównie jako prezes komisji administracyjnej tak umiejętnie (!) kieruje obradami, iż już drugi miesiąc nad drugim paragrafem pluralnościowym rozprawy trwają i do głosowania nie dochodzi. „Piast" i inne gazety chjeno-piastowskie wściekają się z tego powodu, ale daj Boże, aby się tak wściekały aż do końca".

Ale też tę „twórczą" pracę „Wyzwolenia" coraz więcej chłopów i posłów zaczyna należycie oceniać. Coraz bardziej kurczy się klub „Wyzwolenia".

„Chłopski Sztandar" twierdzi, że to nic nie szkodzi. „Baba z wozu, koniom lżej" — pociesza swych czytelników. To przecież tylko „kilku posłów o typie stańczyków krakowskich odeszło". Odszedł „zacny, ale konserwatywny poseł Kościałkowski", odszedł fabrykant sen. Gaszyński, który „przed samymi wyborami z endeka przechrzcił się na „Wyzwoleńca", opuścił też „Wyzwolenie" sędziwy sen. Wysłouch, który

„był zdolny do wydawania wraz z arcybiskupem Bilczewskim gazety"

i jeszcze kilku posłów, którzy podobne „zbrodnie" mają na sumieniu. Z chwilą, gdy ostatni kongres „Wyzwolenia" dał stronnictwu „wyraźny program polityczny i społeczny", ci „neostańczycy" wystąpili i założyli — pisze „Chłopski Sztandar" —

„nowe „kanapowe stronnictwo", ile że wszyscy na jednej kanapie zmieścić się potrafią i nazwali się „Klubem Pracy". Zobaczymy, co też to ten klub napracuje! Był już taki „Klub Pracy" w poprzednim Sejmie. Nazywał się troszkę odmienniej „Klub Pracy Konstytucyjnej". W skład tego klubu wchodziły niedobitki stańczykowskie: różni Abrahamowicze, Starowieyscy, Halbany, hrabiowie Baworowscy. Nie jest to przypadek, iż pp. Thugutt, Bartel, Barański, czy nawet p. senator Wysłouch nawiązują do tej stańczykowskiej spuścizny.

Ktoby to pomyślał, że uznawanie prawa własności to już jest konserwatyzm! Thugutt, Bartel, Barański — to wszystko konserwatyści! Chociaż... Może „Chłopki Sztandar" ma słuszność. Mogą być konserwatyści i na lewicy. Jeżeli tu w Krakowie PPS. za swych sojuszników uważa konserwatystów z „Czasu", to czyż można się dziwić, że redaktorowie „Chłopskiego Sztandaru" w secesjonistach z najradykalniejszego klubu sejmowego widzą również konserwatystów, a w „klubie pracy" — kontynuację ideologji stańczykowskiej?

S. S.

Obraza czci duchowieństwa a p. Stapiński.

Częste i zwyczajnie bezpodstawne napadanie na nasze duchowieństwo w prasie radykalnej (zwłaszcza w pewnych tygodnikach ludowych) skłoniły je wreszcie do samoobrony w postaci „sekcyj dla obrony czci kapłańskiej" lub „decernatów prasowych" przy istniejących prawie we wszystkich diecezjach polskich „Związkach kapłańskich"! Zapowiedź tej inicjatywy zamieszczona w organie duchowieństwa, lwowskiej „Gazecie kościelnej", znalazła zupełnie nieoczekiwany komentarz w „Przyjacielu ludu" p. Stapińskiego, który najwięcej napaści na duchowieństwo drukował. Przedstawiwszy zapowiedź stworzenia tych „decernatów", pisze „Przyjaciel ludu":

„To wskazuje, że klasowa organizacja księży rzymskich szykuje się do dręczenia niezależnych gazet sprostowaniami i procesami w tym celu, aby je ile możności zniszczyć i pozbyć się kontroli, aby już owieczki zgoła żadnej obrony nie miały, a księża rzymscy, aby mogli zapanować nad ludem zupełnie. Tak było w XVIII wieku i to doprowadziło Polskę do ostatecznej ciemnoty — i rozbioru. Teraz jednak już się to księżom rzymskim nie uda".

Ten głos trwogi, że samoobrona duchowieństwa przed oszczerstwami doprowadzi do „zniszczenia niezależnych gazet", stawia „Przyjaciela ludu" w ciekawem świetle. Nie wiadomo, czy się znajdzie drugie pismo w Polsce, które się zdobędzie na wyznanie, że wyświetlenie prawdy może je zniszczyć! Dla duchowieństwa zaś jest to satysfakcją, że sama zapowiedź samoobrony czci w ten sposób podziałała na jego wrogów!

Pamiętniki „czerwonego generała".

(L. Mierosławski: „Pamiętniki" (1861—1863). Wydał Dr. Józef Frejlich. Warszawa 1924. Instytut wyd. „Bibljoteka Polska".)

Wychowanek kaliskiego korpusu kadetów, marzący o karjerze i sławie drugiego Napoleona, oficer z r. 31, następnie emigrant, emisarjusz paryskiej Centralizacji i więzień moabicki, organizator powstania poznańskiego r. 48, zwycięzca z pod Miłosławia i Sokołowa, rewolucyjny generał zbuntowanej Sycylji, oraz badeńskiej ruchawki, przywódca emigracyjnej partji „Czerwonych", fundator polskiej szkoły wojskowej w Genui (później w Cuneo), oraz jeden z głównych na terenie zagranicy kierowników przygotowawczej akcji z lat 1861—62, wreszcie niedoszły dyktator powstania styczniowego — oto ważniejsze etapy życia i działalności Ludwika Mierosławskiego. Żywy, ruchliwy, pełen inicjatywy, urodzony parlamentarzysta o nadzwyczajnej swadzie oratorskiej, z drugiej zaś strony pełen wygórowanej ambicji i osobistych animozyj, teoroman i partyjnik, był on mimo jaskrawych sprzeczności swej natury, postacią bądź co bądź nieprzeciętną, o ostro zarysowanej indywidualności. Kontrastowość tej z wad i zalet złożonej natury powodowała niejednokrotnie krańcowo przeciwne sądy zarówno u rówieśników jak i późniejszych biografów. Jedni odmawiają Mierosławskiemu jako człowiekowi i wodzowi wszelkiej wartości, drudzy go apoteozują.

Wśród sądów współczesnych znamienne są wypowiedzenia: Falkowskiego (zarzut wyzbycia się uczuć patrjotycznych na rzecz kosmopolitycznego ideału rewolucyjnego), Szumana, Kosińskiego, Guttrego (brak wybitniejszych zdolności wojskowych). Że jednak w ocenie współczesnych pewną rolę odgrywały osobiste urazy, wywołane zetknięciem się z chorobliwą zarozumiałością i impulsywnością tego „klasycznego generała rewolucji ludowej" (do jakiego to tytułu chętnie pretendował Mierosławski), to nie ulega najmniejszej wątpliwości. Co się tyczy jego zdolności wojskowych, to zapewne genjuszem militarnym nie był, miał jednak pewien zmysł organizatorski, osobiście był odważnym i tam, gdzie nie stawał przed zbyt skomplikowanem zadaniem operacyjnem jak np. w bitwach pod Miłosławiem, Wrześnią, Sokołowem (z powstania poznańskiego r. 48), umiał je rozwiązać z pomyślnym dla siebie wynikiem.

Przyznają to nawet niemieccy pisarze wojskowi jak Schmidt i Brandt. A nawet i M. Wierzbiński, w swej pracy z widoczną stronniczością krytykujący niemiłego sobie „pana Ludwika", w tym względzie zdobywa się na następujące wyznanie: „W bitwie pod Wrześnią M. przerósł samego siebie, zbliżył się trochę do ideału postaci, za jaką pragnął uchodzić. Nigdy wszakżeż nie zbliżył się tak do postaci żołnierza i wodza, jak pod Sokołówką".

Jeśli zaś rozchodzi się o wartość Mierosławskiego, jako człowieka — to mimo wszystko w jego bujnej, zapalnej, ruchliwej naturze musiało być i coś dodatniego, kiedy potrafił sobie zdobyć sympatję nawet Mickiewicza, stwierdzającego, że „miał słabość do tego Mazura". W jednym jednak punkcie zgadzają się bez żadnych zastrzeżeń zarówno stronnicy jak i przeciwnicy Mierosławskiego, przyznając, że był on pierwszorzędnym krasomówcą i urodzonym parlamentarzystą. Czy to w czasie procesu moabickiego, czy w czasie pertraktacyj jarosławieckich porywająca, krytemi sztychami dyalektyki operująca swada oratorska zapewniła Mierosławskiemu poważne sukcesy. Ona to w połączeniu z błyskotliwą umysłowością, poparta znaczną, przeważnie samouctwem zdobytą erudycją, uczyniła z autora „Powstania narodu polskiego w r. 1830-31" pisarza o stylu żywym, wyrazistym, pełnym subjektywizmu i polemicznego zacięcia.

Mierosławski pozostawił po sobie sporą liczbę prac historyczno-wojskowych, począwszy od przeznaczonego dla paryskich kursów wojskowych „Rysu krytycznego kampanji r. 1831" — a na świeżo wydanych „Pamiętnikach z lat 1861 do 1863" skończywszy. Pisane żywo, zajmująco zawierają nieraz obrazy batalistyczne o niezwykłej wyrazistości i sile jak np. opis bitwy Grochowskiej w „Dziejach powstania r. 1830-1831", lub oblężenia Warszawy w dziele pod takim samym tytułem.

Owładnięty jednak werwą polemiczną oddaje się Mierosławski chętnie namiętnym porachunkom osobistym i inwektywom, które psują wrażenie całości, a równocześnie były tym czynnikiem obrazy, który autorowi coraz to nowych przysparzał wrogów.

Istotnie w pismach Mierosławskiego, obok ustępów silnych i porywających, jakby krwią z pod serca pisanych, raz po raz natrafiamy na zgryźliwe, prywatnemi animozjami podyktowane wycieczki, kreślone piórem maczanem w żółci. To też Mierosławski nie jest lekturą stosowną dla młodych, bezkrytycznych czytelników. Żył on jednak w tak bardzo ważnych czasach, był organizatorem i uczestnikiem tylu, historycznej wagi, poczynań, tylu ludzi znał, tyle rzeczy widział, i o tylu sprawach słyszał, że relacje jego stanowią zarówno poważny materjał źródłowy dla badacza tego okresu naszych dziejów porozbiorowych, jak i wogóle mogą być zajmującą lekturą historyczną dla dojrzalszych czytelników.

Dlatego też z uznaniem należy podkreślić fakt wydania przez Instytut „Bibljoteki Polskiej w cyklu „Czasy i ludzie" nieznanych dotąd prawie zupełnie (poza jednym rozdziałem opublikowanym przez samego autora pod pseudonimem Petyona) „Pamiętników L. Mierosławskiego z lat 1861-63". Przynoszą one cenny materjał do genezy, organizacji i dziejów szkoły wojskowej w Genui, której Mierosławski był inicjatorem i fundatorem, do przygotowań poprzedzających wybuch powstania styczniowego i walki „czerwonych" z „białymi", wreszcie do krótkotrwałej dyktatury Mierosławskiego i jego niefortunnej wyprawy na Kujawy w lutym r. 1863. Jak wszystko co wyszło z pod ręki ich autora pisane są żywo, plastycznie, z przejęciem, w zdaniach krótkich, stylem urywanym, nerwowym, w ciętej werwie polemicznej przypominające niejednokrotnie bezwzględny ton nowoczesnej publicystyki partyjnej. Oczywiście nie dają one objektywnie wiernego odbicia historycznych wypadków i osób, biorących w nich udział, jednakowoż malują żywy obraz danego momentu dziejowego, pod specjalnym kątem widzenia ujęty. Pamiętniki te, opublikowane zostały z rękopisu, w całości dotąd nigdzie nie ogłoszonego, a odszukanego przez Dr. J. Frejlicha wśród papierów po Mierosławskim, znajdujących się w archiwum Muzeum Narodowego w Rapperswilu. W uzupełnieniu opublikowanej przez siebie części „Pamiętników" (dochowanych wogóle we fragmentarycznej, niedokończonej postaci) odnoszącej się do najmniej dotąd znanych momentów przygotowań przedpowstaniowych i akcji pierwszych miesięcy, zapowiada wydawca ogłoszenie dalszej części rękopisu, przedstawiającego stosunek Mierosławskiego do A. Guttrego, jako autora znanej, niedoszłego dyktatora zjadliwie krytykującej książki. Wydanie całości tych wspomnień umożliwi nam wglądnięcie w bądź co bądź wybitny, a dotąd jeszcze dokładnie nie sprecyzowany udział Mierosławskiego w przygotowaniu wybuchu powstania styczniowego, uzupełniając równocześnie ogólną charakterystykę, tego tak głośnego w swoim czasie „czerwonego generała".

Rajmund Bergel.

—o—

Zydowscy kandydaci na prezydenta m. Krakowa.

Jak ścisłym jest sojusz socjalistów i żydów z grupą liberalno-konserwatywną na gruncie krakowskim, świadczy wymownie cały przebieg rokowań o utworzenie nowej Rady miejskiej i wybór prezydjum magistratu. Wskazywaliśmy już na szereg faktów, jak powierzenie generalnego zastęptwa interesów liberalno-stańczykowskich pos. Dr Bobrowskiemu, układ listy t. z. centrum, przedstawionej przez prof. Dra Zolla, która na pierwszych miejscach zawierała nazwiska „ideowego obrońcy" listopadowych zbrodniarzy Dra Bogdaniego i dostatecznie w Krakowie znanego Dra Gertlera, gorące zalecanie tej listy przez „Naprzód", wysuwanie z góry przygotowanego kandydata na prezydenta w osobie p. Rollego i szereg innych momentów, świadczących o ścisłej współpracy tych żywiołów.

W ubiegłym tygodniu zaszedł nowy fakt, niezmiernie charakterystyczny dla politycznych stosunków krakowskich. U ministra spraw wewnętrznych, p. Ratajskiego, zjawiła się delegacja sejmowego **Koła żydowskiego w osobach posłów Dra Thona i Stempla.** Posłowie ci ponownie podkreślili stanowczo żądanie 21 mandatów radzieckich dla żydów i 2 mandaty dla żydowskiego Bundu. W dalszej zaś dyskusji przedstawili również ministrowi ewentualnych kandydatów na prezydenta miasta. Kandydatami tymi są: na pierwszem miejscu p. **Rolle,** który — zdaniem delegacji — powinien być wybranym. a gdyby zaś kandydatura ta się nie utrzymała, stolec prezydenta zająć ma prof. **Dr Zoll...,** zaś p. Rolle wówczas zostałby wiceprezydentem. Te dwie kandydatury byłyby dla żydów najbardziej sympatyczne... Należy podkreślić, że mówili to ministrowi nie żydzi asymilatorzy, co jeszcze byłoby do pewnego stopnia zrozumiałem, lecz przedstawiciele sejmowego Koła żydowskiego z wodzem syjonizmu, Dr Thonem, na czele.

Fakt ten, w sferach rządowych nieukrywany, mówi sam za siebie i dalszych komentarzy nie potrzebuje. Stwierdzamy tylko, że istnieje wyraźnie stwierdzony **sojusz całego żydostwa krakowskiego z socjalizmem, w celu opanowania zarządu miasta,** a niedobitki liberalno-stańczykowskie mają służyć za narzędzia, przy pomocy których tamte moce polską, chrześcijańską ludność ujarzmią. — Przedwcześnie jednak cała machinacja się zdemaskowała, co niewątpliwie przyczyni się do uświadomienia ludności o grożącem jej niebezpieczeństwie.

KRONIKA KRAJOWA.

Plaga bandytyzmu w pow. przeworskim

Z powiatu przeworskiego donoszą nam:

Bandytyzm w tutejszym powiecie doszedł do niebywałych rozmiarów. Grasuje tu banda osławionego już Miłkowskiego, który w początkach kwietnia **obrabował i zamordował posterunkowego policji w Jarosławiu. Tasama banda** 24 kwietnia **obrabowała i zamordowała** w nocy gospodarza **małorolnego w Pantolowicach** obok Przeworska, zaś dnia 7 maja Miłkwski z towarzyszami urządził zasadzkę na handlarza bydłem C. **Schiffmana z Kańczugi** i w biały dzień na trakcie do Dynowa (o 6 rano) zatrzymał **konie, rabując 4.200 zł. kupcowi.** Aby umknąć pościgu, banda rozdzieliła się na partje po dwu, i jedna z tych partyj w lesie w Tarnawce napotkała o godz. 11 rano nadleśniczego. p. Misiewicza, i zażądała, aby oddał im ubranie. Ponieważ nadleśniczy stawił opór, **bandyci dwoma strzałami rewolwerowymi zabili go.** Ś. p. Misiewicz liczył zaledwie 26 lat, osierocił żonę i jednoroczne dziecko. W sprawie bandytyzmu była w dniu 1 maja deputacja inteligencji wiejskiej u p. starosty w Przeworsku, prosząc o wzmocnienie posterunków policyjnych w powiecie, lecz zdaje się, że pan starosta w tej sprawie **niema poparcia** u władz wyższych. **Dziś ludność powiatu przeworskiego nie jest pewna życia i mienia nietylko w nocy, ale i w dzień**

―o―

Płyta ku czci „Nieznanego Żołnierza".

I Lwów poszedł za przykładem stolicy. — W nocy z ubiegłej soboty na niedzielę złożona została na stopniach pomnika Mickiewicza we Lwowie przez nieznanych bliżej ludzi kamienna płyta z napisem: „Nieznanemu żołnierzowi". Zawiera ona ziemię z pola bitwy pod Zadwórzem i z cmentarzyska obrońców Lwowa.

―o―

JUBILEUSZ ZELWEROWICZA. Aleksander Zelwerowicz artysta Teatru Polskiego w Warszawie obchodzi w tych dniach jubileusz 25-letniej pracy scenicznej.

EGZAMINY DOJRZAŁOŚCI W SZKOLE MORSKIEJ W TCZEWIE. Dnia 1 maja br. zakończyły się w Szkole Morskiej w Tczewie egzaminy dojrzałości uczniów II kursu przed Komisją Egzaminacyjną, w której skład wchodzili pp.: delegat Kuratorjum Pomorskiego, wizytator szkół, Stefan Borucki, dyrektor szkoły inż. A. Garnuszewski, oraz profesorowie inż. S. Ancuta, inż. K. Bielski, A. Hryniewiecki, inż. W. Komocki, A. Ledóchowski, A. Majewski, A. Maresz, ks. prefekt Prabucki, J. Roiński. W wyniku egzaminów świadectwa dojrzałości otrzymało 20 abiturjentów. Abiturjenci wydziału nawigacyjnego udają się w najbliższych dniach w podróż na żaglowcu szkolnym „Lwów" do Anglji, Francji i Włoch, abiturjenci zaś wydziału mechanicznego będą odbywali praktykę wakacyjną na Stoczni Gdańskiej i na parowcach morskich. Przed uroczystem odczytaniem listy maturzystów, oraz pożegnaniem się z gronem nauczycielskiem i młodzieżą, wizytator Borucki pożegnał abiturjentów w serdecznych słowach, życząc im, ażeby na dalekich morzach godnie reprezentowali honor naszej ojczystej bandery.

P. MICHALSKI Z KALISZA ODMÓWIŁ UDZIAŁU W OBCHODZIE 3 MAJA. W Kaliszu zdarzył się wypadek, jaki prawdopodobnie nie był notowany dotychczas w kronice żadnego miasta, a mianowicie przewodniczący tamtejszej Rady Miejskiej, prof. Michalski, odmówił udziału w komitecie obchodu 3-go Maja. Fakt ten spotkał się z ogólnem oburzeniem całego polskiego społeczeństwa m. Kalisza.

RYKI ODBUDOWUJĄ SIĘ. Obywatele miasteczka Ryki, które niedawno zgorzało prawie doszczętnie, zorganizowali w zeszłym tygodniu spółdzielnię budowlaną w Rykach. Nowo zorganizowana spółdzielnia przystąpiła bezpośrednio do realizacji robót, według planu przyjętego przez zarząd nadzorczy i zarząd.

POŻAR NA KRESACH. W miasteczku Klewań powiat równieński wybuchnął wielki pożar. Z Równa i Łucka oddziały straży ogniowej pospieszyły z pomocą. Spaliło się 47 domów w śródmieściu. Około 60 rodzin jest bez dachu.

O POLKO MŁODA!...

(Wiersz dla uczenic SS. Urszulanek w Krakowie)

O Polko młoda! wyjdziesz z szkolnych klas,
życie otworzy ci wrota —
bądź więc dla życia jako tęcza kras,
jak zorza nad ziemią złota!...

Przyjdzie ci fale śród odmętów pruć,
przez ludzką złość i zawiłość —
niechaj trzy żagle prowadzą twą łódź:
wiara, nadzieja i miłość!...

A kiedy własny dom budować masz,
niech słońce duszę twą złoci —
więc u ogniska wierną trzymaj straż,
i bądź aniołem dobroci!...

Życie — to twardy, nieustanny bój...
rozpędzaj snów malowidła
i przed swym progiem jak archanioł stój,
obronne rozpostrzej skrzydła!...

Dom twój, to obóz a warowny gród
przed frontem strasznego wroga —
zwyciężysz, jeśli moc swą poznasz wprzód
i krzyż naznaczysz u proga!...

Więc strzeż ogniska i wiary swej strzeż,
choć złe do wrót twych uderza —
domem twym Polska cała wzdłuż i wszerz,
matko polskiego żołnierza!...

Na czyny synów swoich z dumą patrz,
zwycięstwo w bojach prorokuj —
obcym ci lament Kassandry i płacz,
a bliskim — spartański spokój!!...

ANTONI WAŚKOWSKI.

―o―

Prof. Kleiner o „Panu Tadeuszu".

Znany historyk literatury, prof. Kleiner, który w rozgłośnej polemice o „Panu Tadeuszu" zastrzegł sobie głos, wydrukował w ostatnim „Przeglądzie Warszawskim" artykuł w tej kwestji, zatytułowany: „O Panu Tadeuszu — książce budującej", w którym szeroko i głęboko omawia postawę uczuciową Mickiewicza, jak i jego postaci do ówczesnego całokształtu życia w Polsce.

Między innemi prof. Kleiner pisze:

„Epopeja mickiewiczowska nie zawiera zbioru jednostek — jest obrazem społeczeństwa. To jej walor ogromny w dziedzinie sztuki — ale to i walor wychowawczy, bo tak, jak mało dzieł na świecie, daje odczuć realność organizmu społecznego, a tak, jak żadne inne dzieło, daje odczuć realność Polski.

Zapewne — nie nauczy się odeń człowiek współczesny wszystkiego. Nie nauczy się intelektualnego opanowania życia, chociaż sporo podniet dla myśli poznającej znajdzie w bogactwie poematu, co pomimo prostoty w dziedzinie treści intelektualnej — jest przecież jednem z dzieł najmądrzejszych".

Następnie po uczonej apologji pogody, zdrowia i ekspanzji epopeji litewskiej, prof. Kleiner stwierdza:

„Mówiąc o „Panu Tadeuszu" jako książce budującej, możnaby właściwie pominąć to wszystko, co zostało tu zaznaczone. Wystarczyłoby wskazać w nim arcydzieło sztuki. Arcydzieła podnoszą, bogacą i umacniają tem, że są — arcydziełami. Umoralnieniem jest każde wejście na szczyt".

Ankieta na temat „Teatru Narodowego".

Redakcja „Przeglądu Warszawskiego" rozpisała ankietę na temat programu i organizacji Polskiego Teatru Narodowego. Pytania dotyczyły charakteru teatru, jego repertuaru, oraz wzoru z istniejących teatrów europejskich jego organizacji. Na ankietę odpowiedziało wielu wybitnych znawców teatru i literatów, wśród których Żeromski, Kasprowicz, Makuszyński, Boy, Lorentowicz, Grubiński, Krzywoszewski, oraz aktorów jak Osterwa, Kotarbiński, Solska, Szyfman, Wysocka, Jaracz, Leszczyński.

Na zapytanie pierwsze co do charakteru teatru, odpowiedź wszystkich brzmiała, że ma być instytucją narodową, polską, reprezentacyjną, a więc nie dochodową tylko subsydjowaną. Co do organizacji przygniatająca większość opowiedziała się za statutem autonomicznym, wzorowanym na paryskiej „Komedji Francuskiej". Największą dyskusję wśród zabierających głos w ankiecie stanowiła oczywiście kwestja repertuaru. Przeważnie odpowiedzi były za arcydziełami literatury scenicznej polskiej i obcej z naciskiem naturalnie na repertuar rodzimy, przyczem najbardziej lansują polskość Żeromski, Solska i Lorentowicz.

Cała ta ankieta, w której wzięło udział około 50 osób, dowodzi, jak wysokie panuje zainteresowanie się Teatrem Narodowym, jako tą instytucją, która ma stanąć na miejscu czołowem wśród wszystkich teatrów Rzeczypospolitej i o którą troska jest troską całego narodu.

* * *

W ub. piątek, jako w 150 rocznicę założenia Teatru Narodowego w Warszawie, odbyło się uroczyste przedstawienie na scenie Teatru Narodowego. Słowo wstępne wygłosił dr. Ludwik Biernacki, poczem trębacze wykonali fanfarę pod batutą dyrygenta Młynarskiego. — Pierwszą część uroczystości zakończyło przedstawienie sztuki dra Biernackiego i Czapelskiego p. t. „Obiad dworski". Drugi numer stanowiła sztuka ks. Czartoryskiego p. t „Panna na wydaniu". Po drugim akcie dyr. Osterwa wypowiedział wiersz Or-Ota p. t. „Bogusławski mówi". Na zakończenie wystawiono balet z muzyką Glucka p. t. „Sąd Parysa".

Zycie sportowe.

Union Žižkov—Cracovia. W niedzielę dnia 10 b. m. otwiera K. S. Cracovia na nowo swój park gier u wylotu ul. Wolskiej. Na odnowionem znacznym nakładem kosztów, pokrytem pięknym kobiercem trawy, boisku odbędzie się w dniu tym o godz. 5 po południu mecz piłki nożnej między drużynami Union Žižkov z Pragi a K. S. Cracovia. Powyższa drużyna czeska, znana dobrze sportowej publiczności krakowskiej, przyjeżdża do Krakowa w swym najlepszym składzie ze znanymi internacjonałami: Prokopem, Knotem i Franą, oraz wyznaczonymi do reprezentacji czeskosłowackiej przeciw Polsce Sukenką i Cisarem na czele. Drużyna Cracovii, grająca na swem własnem boisku zawsze lepiej, niż zwykle, będzie więc musiała rozwinąć całą swą umiejętność i zapał, by otwarcie boiska zaznaczyć sukcesem.

Ł. K. S. (Łódź) — WISŁA. Decydujące zawody o mistrzostwo Polski grupy zachodniej odbędą się w niedzielę o godz. 5 popołudniu na boisku Wisły. — Zawody zapowiadają się nadzwyczaj interesująco, gdyż Ł. K. S. po zwycięstwach nad Wisłą 2:1, Polonją 2:1, Hasmoneą 2:0 i znanym w Krakowie T. K. S. 7:0 znajduje się w doskonałej formie i jak donoszą pisma łódzkie, będzie usiłował za wszelką cenę zwyciężyć w tej walce o zaszczytny tytuł mistrza Polski. — Spodziewamy się jednak, że Wisła zrewanżuje poniesioną poprzednio klęskę i udowodni swą wyższość nad mistrzem Łodzi. — Zawody te mają jeszcze inne znaczenie. Będą one przeglądem graczy, którzy mają bronić barw Polski w Pradze przeciwko Czechosłowacji.

JUBILEUSZ GIMNAZJUM W DĘBICY.

W dniu 21 czerwca 1925 uczci Państwowe Gimnazjum w Dębicy (wojew. krakowskie) 25-tą rocznicę swego istnienia uroczystym obchodem połączonym z I. zjazdem wszystkich byłych uczniów.

Program uroczystości:

1) Godzina 9.30 przedpołudniem uroczyste nabożeństwo.

2) Godzina 11.30 przedpoł. uroczysta akademja w auli gimn.

3) Godzina 14 popoł. wspólny obiad w sali „Sokoła".

4) Godzina 8 wieczorem raut w sali „Sokoła".

Uważając tę chwilę za wielkie i uroczyste święto Zakładu, Komitet przygotowujący tę uroczystość, zaprasza wszystkich dawniejszych uczniów i nauczycieli wraz z ich rodzinami do udziału w tej uroczystości.

Ze względu na zamiar wydania księgi pamiątkowej raczą wszystkie interesowane P. T. osoby przesłać fotografie osobiste i grupowe oraz podać natychmiast potrzebne do wystawienia daty swoje własne i kolegów im znanych, a dziś nieżyjących.

Wszystkie zgłoszenia uczestnictwa, kwater, oraz wkładkę w wysokości 15 zł. na koszta urządzenia jubileuszu, wspólnego obiadu i rautu uprasza Komitet przesłać do końca maja b. r. na ręce Ks. Błażeja Kotfisa, kierownika gimnazjum.

Komitet.

NA SZEROKIM SWIECIE.

Dwie osoby w jednej maszynie.

Automatyczny sekretarz i stenograf.

Jeden z inżynierów, oczywiście amerykańskich, zbudował ciekawy przyrząd, który nazwał sekretarzem automatycznym, maszyna ta bowiem spełnia istotnie w sposób automatyczny funkcje sekretarza-stenografa. Oto przykład: W biurze niema nikogo, gdy odzywa się dzwonek telefonu. Nagle obok słuchawki daje się słyszeć głos: — Tu jest biuro p. Smitha. W tej chwili jednak pana Smitha niema, ale mogę zanotować słowa pańskie. — Oczywiście jest to głos fonografu, połączonego z telefonem. Usłyszawszy to, klient mówi dalej, a sekretarz automatyczny notuje skrupulatnie jego słowa na wałku, pociągniętym masą woskową. Powróciwszy do biura p. Smith potrzebuje tylko pokręcić korbką przy aparacie, aby puścić w ruch sztyfcik, umieszczony na błonce fonograficznej i usłyszeć wyrazy, utrwalone na wałku.

Przyrząd ten utrwala także ze skrupulatnością żywego stenografa rozmowy, prowadzone przez dwie osoby, może więc służyć za niezbity dowód dokonania tranzakcji lub umowy.

Jak tracą skazańców w N. Jorku?

Kat bierze 150 dolarów od głowy.

Jan Farnin i dwóch braci Moryc i Josel Diamandowie, w asyście rabina odważnie zasiedli na tronie elektrodukcyjnym w więzieniu Sing-Sing w Nowym Jorku, za morderstwo dwóch woźnych bankowych i rabunek 40 tysięcy dolarów. Prócz tgo należeli **oni do bandy, która popełniła 1947 morderstw.**

Kat John Hulburt **zarobił** przy tej okazji **450** dolarów, **biorąc po 150 dolarów od głowy** za każde przyciśnięcie guzika elektrycznego, które ekspedjowało kolejno opryszków na piwo do Abrahama. Ta potrójna egzekucja była 140-tą dokonana przez Hulburta, co mu przyniosło okrągłą **sumkę 21 tysięcy dolarów.** Nic dziwnego, że na stanowisko takiego elektrotechnika jest dużo kandydatów w Stanach Zjednoczonych.

―o―

SUKCES PADEREWSKIEGO W NEAPOLU. Dnia 7 b. m. w teatrze „Don Carlo" w Neapolu przy przepełnionej sali odbył się koncert Paderewskiego, na sieroty po wojskowych, poległych w czasie wojny. Program zawierał włoskie utwory Szopena. Goście gorąco oklaskiwali wielkiego pianistę, a po ostatnim numerze programu zgotowali mu entuzjastyczne podziękowanie.

NAPADAJĄ NAWET W KOŚCIELE. — W mieście Cividale we Włoszech dokonano podczas mszy świętej napadu na przywódcę stronnictwa „Popolari" b. burmistrza tegoż miasta, którego strasznie pobito. W kościele powstała wielka panika, wobec czego mszę św. musiano przerwać.

ARESZTOWANIE KORESPONDENTA Pat-a W MOSKWIE. Korespondent Pata w Moskwie p. T. Teslar został onegdaj napadnięty przez agentów policji politycznej i gwałtownie zrewidowany. Uwolniono go dopiero na interwencję posła polskiego.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Restrykcje kredytowe w Banku Polskim.

WYWIAD SPECJALNY „GŁOSU NARODU“ Z PREZESEM BANKU POLSKIEGO, P. KARPIŃSKIM.

Deficytowy bilans handlowy następstwem zarządzeń celnych z końca ub. r. — Restrykcje dotyczą tylko kredytów importowych.

W sprawie tej uzyskał współpracownik naszego pisma wywiad z p. Karpińskim, prezesem Banku Polskiego, bawiącym ostatnio w Krakowie. Ograniczenia kredytowe w tej instytucji wywołały wielkie zaniepokojenie wśród sfer handlowo-przemysłowych z uwagi na to, że Bank Polski jest jedynem źródłem kredytu o przystępnej stopie procentowej. Ograniczenie tedy dyskonta weksli w obecnym zwłaszcza momencie kryzysu gospodarczego, sprowadziłby musiało dalsze utrudnienie warunków produkcji, jej podrożenie, a zatem większą stagnację i bezrobocie.

Wyjaśnienia, jakich w sprawie tej udzielił p. Karpiński, dadzą się streścić następująco:

Główną troską Banku Polskiego jest zabezpieczenie naszej waluty przed grożącemi jej kursowi niebezpieczeństwami. To jest też powodem — mówił p. Karpiński — że staramy się utrzymać wyższe zabezpieczenie kruszcowe i dewizowe banknotów, niż przewiduje to norma określona statutem. Ponieważ w rezultacie ujemnego bilansu handlowego zaznaczył się silniejszy odpływ walut z zapasów Banku Polskiego, musieliśmy zarządzić pewne ograniczenia w udzielaniu pożyczek.

Ograniczenia te nie są jednak tak wielkie, by dawały powód do paniki, a zastosowano je tylko dlatego, że Bank Polski innego oręża dla obrony kursu swej waluty nie posiada. W normalnych, przedwojennych czasach służyło do tego celu już samo podwyższenie stopy procentowej; dziś zaś wobec zbyt wielkiej różnicy między stopą dyskontową Banku Polskiego (10 proc.) a prywatną (około 20 proc.) krok taki nie miałby żadnych widoków powodzenia. Jeżeli pokrycie banknotów spada, musi być ograniczona ich emisja. Tę ostrożną politykę Bank Polski stosować musi zwłaszcza obecnie w początkach nowej waluty, czynnik psychiczny odgrywa tu bowiem ogromną rolę. [illegible] państwa posiadające oddawna silną walutę mogą niereagować na pewny choćby nawet znaczniejszy spadek jej kursu, to Bank Polski nie może do tego dopuścić w odniesieniu do złotego. Jest bowiem jeszcze w Polsce wielu takich, którzy pragnęliby powrotu minionego, inflacyjnego okresu i każdy przejaw zachwiania się złotego wyzyskaliby dla szerzenia paniki w społeczeństwie.

Wobec znacznego odpływu walut w związku z ujemnym bilansem handlowym — restrykcje kredytowe są tylko jednym ze środków zaradczych, ale nie jedynym. Spadek zapasu walut nie jest zjawiskiem niespodziewanem. Jest to następstwo zarządzeń wydanych przez rząd z końcem roku ub. pod wpływem nieurodzaju i pojawiającej się stąd tendencji ku wzrostowi drożyzny. Ażeby temu zapobiedz, obniżył rząd stawki celne całego szeregu artykułów pierwszej potrzeby, otwierając w ten sposób na oścież drogę importowi tych towarów z zagranicy. Tańsze towary zagraniczne konkurując z krajowemi, uniemożliwiły zwyżkę cen. W ten sposób cele ministerstwa skarbu, acz z przeciwem Banku Pols., przewidującego na tem tle znaczniejszy odpływ walut — zostały osiągnięte. Następstwa jednak w dziedzinie naszych zobowiązań wobec zagranicy przeżywamy obecnie. Dla uregulowania należytości spowodowanych zwiększonym importem odpłynąć musi z kraju większa ilość walut obcych.

Stan ten potrwa jeszcze kilka miesięcy aż do nowych zbiorów, kiedy oczekiwać będzie można silnego wzmożenia eksportu. Już dziś organizacje rolnicze zabiegają u rządu o planowe zorganizowanie wywozu płodów rolnych z najbliższych zbiorów.

Niezależnie jednak od tych spodziewanych konjunktur i obok zarządzeń dyskontowych rozpoczął Bank Polski akcję u rządu, by oddziałać w kierunku wzmocnienia naszego eksportu. Celowi temu ma służyć projektowane **obłożenie towarów importowanych podatkiem obrotowym**, by w ten sposób producenta zagranicznego postawić — co do ciężarów — na równi z krajowym; opracowanie nowej ustawy celnej, obłożenie cłem względnie podwyższenie stawek celnych na towary zagraniczne, które jesienią ub. roku od cła zwolniono całkowicie, lub częściowo (obuwie, skóra, konfekcja, bielizna), oraz szereg innych środków.

Temusamemu celowi ma służyć wreszcie takie uregulowanie taryfy kolejowej, by eksport znalazł jak największe udogodnienia, w szczególności już dziś znakomicie zredukowane opłaty kolejowe od przewozu węgla.

— W jakim kierunku zostały przeprowadzone ograniczenia dyskontowe?

— Zasadniczo polegały one na tem, że do banków wystosowano zapowiedź, aby odmówiły wszelkich kredytów na popieranie importu. Natomiast jednocześnie zostały znacznie powiększone kredyty eksportowe. Jest to mojem zdaniem — zaznaczył p. Karpiński — jedynie słuszna droga dla poprawienia bilansu handlowego.

j. w.

Fatalne cyfry.

Na marginesie polemiki p. wiceministra Klarnera z p. Michalskim.

Pierwszy raz przychodzi zanotować fakt, że przedstawiciel rządu publicznie, na posiedzeniu sejmowem zarzuca referentowi danego działu budżetowego, powiedzmy poprostu naciąganie cyfr statystycznych do swych wywodów. Zarzut taki spotkał p. Michalskiego, wybitnego znawcę naszych stosunków skarbowych i gospodarczych, który jak wiadomo referował budżet min. skarbu. Zarzucono mu bowiem, że swojem przemówieniu zbyt czarno przedstawił nasz stan gospodarczy, podczas gdy zdaniem p. wicemin. Klarnera, gdyż on wdał się w polemikę z p. Michalskim, nie wolno ze stanowiska interesów państwa podawać pesymistycznych poglądów, nawet gdyby one odpowiadały rzeczywistości, w formie elaboratów ze stenogram komisji sejmowej.

Nie wdając się w polemikę z tem twierdzeniem p. wiceministra Klarnera, którego taktyka wprowadzania w błąd społeczeństwa do istotnego stanu rzeczy, może bardziej szkodzi interesom państwa, niż jasne stawianie kwestji, pozwolimy sobie omówić owe przemówienie p. Michalskiego, które wywołało tyle sprzeciwu.

Pesymizm p. Michalskiego opierał się tylko wyłącznie na cyfrach, i tak: deficyt bilansu handlowego za pierwszy kwartał b. r. wynosi 153 miljony zł., podczas gdy za cały ub. rok przedstawiał on wartość 200 miljonów zł. Mniej więcej podobny proces wzrostu można zauważyć i w cyfrze bezrobotnych, której rozmiary są jednym z najlepszych wskaźników natężenia kryzysu przemysłowego. Tu zachodzą następujące zmiany: z końcem r. 1924 cyfra bezrobotnych wynosiła 159 tysięcy, a ostatnio notowano 180 tysięcy, uwzględniając już ostatnie zmiany poprawy sytuacji pod tym względem.

Wielce interesujące są cyfry, na jakie p. Michalski powołuje się, omawiając sprawy walutowe. Oto one:

W pierwszej dekadzie stycznia zmniejszył się zapas walut w Banku Polskim o 3,900.000

W drugiej dekadzie zmniejszył się o 11 miljonów, w trzeciej dekadzie stycznia o 9,500.000 zł. W lutym zmniejszył się zapas walut w pierwszej dekadzie o 4,500.000 zł., w drugiej o 17,500.000 zł., w trzeciej zmniejszył się blisko o 10,000.000 zł. W marcu zmniejszył się w pierwszej dekadzie o 1,250.000 zł. Około 13 marca przyszła częściowa realizacja pożyczki amerykańskiej i w drugiej i w trzeciej dekadzie nastąpił wzrost o 14,000.000 zł. Oczekiwaliśmy wzrostu na czas dłuższy. Niestety w kwietniu znów zapas walut obcych zmniejszył się znów znacznie (w ciągu kwietnia o 43 miljony zł. Przyp. Red.).

Wobec tego stanu rzeczy oficjalny komunikat Banku Polskiego z 20-go kwietnia ogłasza decyzję władz bankowych, że musi być zmniejszony w Polsce obieg banknotów i zrestryngowane kredytów w Banku Polskim. Trzeba ustalić, że po wprowadzeniu reformy walutowej, Polska, z wyjątkiem jednej Łotwy, jest krajem o najmniejszym na świecie obiegu pieniężnym i co za tem idzie, i o najdrobniejszym kredycie.

Nigdzie na głowę jednego mieszkańca nie wypada obieg minimalny, jak w Polsce, to znaczy dolarów 4.

Taki jest w najogólniejszych zarysach, w kilku tylko rzutach gospodarczych obraz kraju na podstawie urzędowego materjału. W tłomaczeniu na język codziennych pojęć sprawa wygląda następująco w jednem zdaniu.

Polska przetworzyła się od roku zeszłego w ciekawy kraj. **Wielkim wysiłkiem narodu stworzony mocny, bardzo mocny pieniądz, coraz szerszą bramą wycieka z kraju, jak oficjalne cyfry Banku Polskiego to przedstawiają.**

I tak przemysł nasz upada. Coraz więcej w Polsce zagranicznych wyrobów, coraz większe dochody inkasuje Skarb Państwa z ceł, a coraz bardziej ciśnie naszą fabrykę zagraniczny producent. Eksportujemy coraz więcej ludzi z kraju i gdyby dalej miał się ten proces odbywać w Polsce, to niedługo obce towary zalałyby Polskę, a Polacy zaludniliby obce kraje.

P. Michalski stwierdza dalej, że między stanem gospodarstwa społecznego a gospodarstwa skarbowego niema zharmonizowania. Wydatki mają stałą tendencję do powiększania się, a dochody z podatków nie wzrastają. Widoczną jest tu luku, wywołana brakiem dochodów z przedsiębiorstw państwowych. Drugim charakterystycznym objawem jest fakt, że w odrodzonej ojczyźnie mniej osób płaci podatek, niż płaciło zaborcom. Podatek przemysłowy wywołuje dużo niezadowolenia. Jedna część, opłacana co miesiąc przez wielki handel i przemysł, przerzucana jest natychmiast na konsumenta. Drobny przemysł ponosi go sam. Budynki wiejskie tylko w Polsce wolne są od podatków.

Co do działu wydatków, to cechą charakterystyczną u nas jest przedewszystkiem nieznaczny stosunkowo kontyngent wydatków inwestycyjnych, które wynoszą nie całe 13 proc. Więc prawie 90 proc. wydatków jest rocznie skonsumowane, i nic z nich na trwałe w państwie nie zostaje. Dalszą cechą jest ogromna rozbudowa machiny administracyjnej. Biorąc w rachubę ilość rodzin, można powiedzieć, że około 2 miljonów osób czerpie utrzymanie wyłącznie ze skarbu państwa. Piramida urzędnicza jest tak skonstruowana, że na jednego wyższego funkcjonarjusza od 1 do 8 stopnia wypada tylko 2 i pół funkcj. stopni niższych. Z 45.000 tych urzędników, 16.000 posiada tylko wykształcenie domowe i elementarne. Rozpiętość skali uposażeń urzędników w porównaniu z przedwojenną jest zbyt mała. Polityka taka pozbawia państwo wykwalifikowanych sił na kierowniczych stanowiskach. Przedsiębiorstwa państwowe są czynnikiem wydatków. Są one na ogół prowadzone licho i kosztownie. Niedobór oczywiście musi być pokryty z pieniędzy podatkowych. Mamy więc prawo domagać się rzeczywistego wyodrębnienia przedsiębiorstw

Tak w świetle samych tylko cyfr przedstawia się nasze położenie gospodarcze. Nasuwa się teraz pytanie, jaka taktyka jest lepsza, czy jasne przedstawienie społeczeństwu sprawy, a następnie wezwanie go do wytężenia wszystkich sił, by można sprostać ogromowi zadania, czy karmić go zawsze nieokreślonemi zapowiedziami poprawiania się sytuacji, czego zwolennikiem jest p. Grabski i p. Klarner.

Sądzimy, że raczej należy zastosować tę drugą taktykę, gdyż daliśmy chyba dostateczny dowód, że umiemy bez trwogi i paniki stawić czoło wielkim niebezpieczeństwom. Nie potrzebujemy więc ręki pielęgniarki, lecz lekarza.

W rezultacie tej taktyki nikt nie będzie rządowi czynił zbytnich wymówek z tego powodu, że szerzy panikę, natomiast przy pierwszej taktyce, możemy mieć słuszne pretensje do rządu, że ukrywa istotny stan rzeczy, jeżeli wreszcie wyjdą jakieś fakty na jaw. A sądzimy, że ten drugi zarzut nie tylko jest bardziej nieprzyjemny, lecz co gorsza nie budzi ufności, której rząd dziś więcej niż kiedykolwiek potrzebuje.

M. M.

Kronika ekonomiczna.

ILE NIE WYMIENIONO MAREK POLSKICH? Według raportu z dnia 30 kwietnia roku b., suma nie wymienionych dotąd marek polskich przedstawiała wartość 1.7 milj. zł. Pozostające jeszcze u ludności banknoty markowe mogą być wymienione tylko do dnia 31 maja roku bieżącego i po tym terminie stracą wszelką swoją wartość.

UMARZANIE KAR PIENIĘŻNYCH ZA NALEŻNOŚCI PODATKOWE. Z dniem 11 b. m. wejdzie w życie rozporządzenie Ministerstwa skarbu, pozwalające Izbom skarbowym zniżać lub umarzać na prośbę płatnika wyznaczoną karę w sprawach: podatków spadkowego, od darowizn, giełdowego, od opłat stemplowych, należytości stemplowych i bezpośrednich do sumy 5000 zł. włącznie. Dotychczas Izby skarbowe mogły jedynie umarzać i zniżać kary pieniężne za powyżej wymienione podatki tylko do sumy 500 złotych. Podatnicy zainteresowani w sprawie zniżenia i umorzenia kary pieniężnej, muszą złożyć właściwej Izbie skarbowej podanie z wyłuszczeniem różnych okoliczności łagodzących i motywów, prosząc o zniżenie lub umorzenie kary pieniężnej.

Z GIEŁDY.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

(Waluty): Funty angielskie 25.22.

(Czeki): Holandja 209.02 i pół, Londyn 25.22, Nowy Jork 5.18 i pół, Paryż 27.12 i pół, Szwajcarja 100.60, Praga 15.43, Wiedeń 7318, Włochy 21.37, Kopenhaga 92.20.

GIEŁDA W ZURYCHU.

(Zamknięcie giełdy): Paryż 26.90, Londyn 25.07 i pół, Nowy Jork 5.168, Belgja 26.07, Włochy 21.22, Hiszpanja 75.40, Holandja 207.50, Berlin 1.231, Wiedeń 72.80, Sztokholm 138 i jedna czwarta, Oslo 87.45, Praga 15.30, Warszawa 99.50, Budapeszt 0.72 i pół, Białogród 8.35, Konstantynopol 276, Bukareszt 250, Helsingfors 13.00, Buenos Aires 204 i pół. Tendencja spokojna.

Obchód rocznicy „Rerum novarum“ w Krakowie.

Katolicko-społeczne organizacje Krakowa urządzają w dniu 17 b. m. doroczny obchód rocznicy wydania encykliki „Rerum novarum“. — W tym roku uroczystość będzie połączona z poświęceniem sztandaru Chrześć. Zw. Zawodowych m. Krakowa. Komitet obchodowy wydał odezwę, podnoszącą znaczenie wiekopomnej encykliki.

„Encyklika Leona XIII — czytamy — zajmuje się sprawą pracy, słusznego za nią wynagrodzenia, ochrony ludu pracującego i jego dobrobytu! Bo trwałe uspokojenie społeczne, ład i porządek wewnątrz społeczeństwa mogą nastąpić jedynie po zaspokojeniu słusznych dążności rzesz pracujących. Jeżeli rządy poszczególnych państw od szeregu lat tworzą ochronne ustawodawstwo robotnicze, dokonało się to nie pod wpływem socjalizmu, ale pod wpływem wysokiego moralnego autorytetu Leona XIII i jego pism. Jeżeli w społeczeństwach chrześcijańskich Europy coraz bardziej traci grunt pod nogami kierunek konserwatywny, przeciwny demokratycznym ustawom robotniczym, to jest skutek nie socjalizmu, który się do samej demagogji w masach robotniczych ogranicza, ale jest to plon posiewu rzuconego ręką Wielkiego Papieża, którego idee wszystkim warstwom głosi ruch chrześcijańsko-społeczny!

Ruch ten bowiem jest ruchem porozumienia i solidaryzmu wszystkich klas społecznych. Rewolucje, największa klęska ludności, są dlatego możliwe, że istnieje przepaść między klasami! Ruch chrześcijańsko-społeczny zasypuje ją, łącząc przedstawicieli wszystkich klas na gruncie sprawiedliwości społecznej i pod tchnieniem ideałów: Religji, Narodu, Pracy i Rodziny chce wychować nowe społeczeństwo!“

W dalszym ciągu wzywa odezwa do licznego udziału w uroczystości wszystkich, którzy chcą moralnego odrodzenia narodu w duchu chrześcijańsko-społecznych ideałów.

Wszystkie nasze Związki zawodowe, Organizacje polityczne, Stowarzyszenia kulturalno-oświatowe, czyiący katolicyzm społeczny mające w programie, niech przybędą licznie! Niech zaświadczą, że nasz ruch i nasz obóz od roku ubiegłego wzrósł na sile! Niech pochód nasz zaimponuje powagą, liczbą! Niech Kraków wie, że na pokojowy podbój tego miasta ciągnie liczna już armja wytrwałych rycerzy Religji, Narodu i Pracy!

Uroczystość rozpocznie się pobudką odegraną przez muzykę kolejową o godz. 6 rano. — O godz. 8-mej zgromadzą się wszystkie poszczególne grupy na ul. Potockiego, przed Domem Związkowym. O godz. 8.45 wyruszy pochód z Domu Związkowego i przez ulice Potockiego, Gertrudy, Dominikańską, Franciszkańską i Wiślną podąży do kościoła Marjackiego, gdzie Najprzew. Książę Biskup Adam Sapieha dokona poświęcenia Sztandaru Chrześcijańskich Związków zawodowych i nastąpi wbijanie gwoździ pamiątkowych do Sztandaru, poczem Suma pontyfikalna z okolicznościowem kazaniem, które wygłosi ks. Ferdynand Machay.

O godz. 11.30 pochód wyruszy z kościoła Marjackiego ul. Florjańską, Basztową do Domu Związkowego, gdzie w ogrodzie odbędzie się Wiec manifestacyjny z przemówieniami posłów i delegatów oraz dodatkowe wbijanie gwoździ do Sztandaru.

Po południu o godz. 3 odbędzie się w ogrodzie Domu Związkowego przy ul. Andrzeja Potockiego L. 11 Zabawa ludowa, połączona z loterją fantową i licznemi niespodziankami.

Szczegółowy program podamy w najbliższych dniach.

Pięćdziesięciolecie klasztoru SS. Urszulanek w Krakowie.

Dzieje zakładu wychowawczego. — Obchód jubileuszowy.

Dnia 7 b. m. obchodził uroczyście klasztor SS. Urszulanek w Krakowie 50-letni jubileusz swej działalności naukowo-wychowawczej.

W bieżącym roku mija 50 lat, jak SS. Urszulanki przeniosły się z Poznania do Krakowa z powodu walki, wypowiedzianej Kościołowi przez Bismarcka („Kulturkampf“). Rozbitki znalazły w Krakowie przytułek i poparcie u rodziny państwa Popielów, z której też pochodziła jedna z wybitnych działaczek i przełożona tego zakonu M. Ludmiła Popielówna. Pod światłem i niestrudzonem kierownictwem Matki Bernardy Morawskiej, wnet osiadły SS. Urszulanki w skromnym domku przy ul. Starowiślnej i jęły się pracy nad wychowaniem młodzieży żeńskiej. Mimo nieprzychylnego stanowiska władz austrjackich, dzięki poparciu wybitnych osobistości polskich, uzyskały zezwolenie na otwarcie szkoły 6-klasowej żeńskiej. Rozkwit konwentu zakonnego i napływ wychowanek ze wszystkich dzielnic Polski, skłonił SS. Urszulanki do wybudowania kamienic. Miejsce Matki Bernardy, przedwcześnie zgasłej, zajęła M. Ludmiła Popielówna, a potem przez długie lata jako 3-krotna przełożona M. Stanisława Sułkowska, za której rządów rozwijał się klasztor i zakład naukowo-wychowawczy nader pomyślnie.

Rozbudzony na przełomie wieków ruch feministyczny pojęły szlachetnie SS. Urszulanki, i idąc z duchem czasu i nowemi potrzebami w zakresie wyższego kształcenia kobiet, zreorganizowały swój zakład naukowy na gimnazjum realne, powołując na kierownika prof. Karola Stacha (obecnego kuratora śląskiego). Zakład rozwijał się świetnie, internat i klasy zapełniły się po brzegi. W czasie wojny światowej, gdy Krakowowi groziło oblężenie, mimo nieobecności współpracowników świeckich, SS. Urszulanki z przełożoną M. Marją Teresą Dettlof na czele, nie opuściły swego arcyważnego posterunku i z wytężeniem sił kierowały tą arką narodowego wychowania na wzburzonych fal oceanie. Gdy Kraków znalazł się w spokojniejszem położeniu, powołały nowych kierowników gimnazjum i obok istniejącego z dawnej szkoły liceum w osobach prof. Zachemskiego (obecnie dyrektor gimn. św. Anny) i prof. Urbańskiego (obecnie dyrektora w Tczewie) i wspólnie z nimi wiodły zakład. Wreszcie doczekały się Siostry wolnej Ojczyzny i dostosowując się do zmienionych warunków i nowych potrzeb, zwinęły liceum, a wyłącznie **poświęciły się pracy w gimnazjum**, przyjmując dla niego typ humanistyczny, najbardziej odpowiadający umysłowości i charakterowi kobiety. Na czele stanęła M. Jadwiga Glemówna i prowadzi ten zakład po dziś dzień, zaskarbiwszy sobie miłość wychowanek, uznanie władz szkolnych i wdzięczność społeczeństwa. Tego trafnego wyboru dokonała Matka Generalna, Ignacja Szydłowska, która jest godną następczynią Matki Bernardy i Stanisławy w zbożnej pracy Bogu na chwałę, Ojczyźnie na pożytek. Sekunduje jej M. Cecylja Łubieńska, od kilku lat przełożona krakowskiego klasztoru, zasłużona równie dobrze na polu nauki historji, jak i wychowania młodzieży żeńskiej. Jej to wniknięciu w duszę dziewczęcia polskiego i odgadywaniu potrzeb umysłu i serca, zawdzięcza młodzież urszulańska i wogóle młodzież żeńska powstanie własnego miesięcznika o bogatej treści p. t.: „Dziś i jutro“.

Niepodobna w szczupłym artykule wymienić wszystkich wybitnych pracownic tutejszego zakładu, ale nie wolno pominąć choć wzmianką, zasłużonej Matki Prefekty, Augustyny Gintowt, sprężystej ochmistrzyni M. Urszuli Bazeli, redaktorki miesięcznika M. Felicji, znakomitej artystki-malarki, M. Joanny, czcigodnych Matek: byłej prefekty, M. Karoli, M. Korduli, M. Anny, prokuratorki M. Stefanji, zwierzchniczki internatu S. Marji.

Ale wróćmy do uroczystości jubileuszowej. Zaczęła się wczas rano Mszą św., odprawioną przez Księcia Biskupa Sapiehę na intencję Sodalicji Marjańskiej, która skupia nietylko młodzież uczącą się w zakładzie, ale także dawne uczenice. O godz. 10 odprawił dla uczestników zjazdu solenne nabożeństwo ks. infułat Wądolny, w czasie którego wygłosił śliczne kazanie ks. Van Roy, znany kaznodzieja. Popołudniu odbyła się uroczysta akademja. Zagaiła ją prezesowa komitetu p. Lisowska, poczem p. Lubowiecka skreśliła historję klasztoru. Z kolei wygłosił referat b. wizytator tego zakładu radca Rzepiński na temat stanowiska kobiety w dziejach, zakończony omówieniem zasług SS. Urszulanek na polu ukształtowania szlachetnego typu kobiety polskiej. Nastąpiły produkcje wokalno-muzyczne Chóru akademickiego, skrzypka p. Czermińskiego, śpiewaczki p. Szperberowej i pianisty prof. Czernego, który po mistrzowsku odegrał utwory Liszta, wreszcie deklamacja b. uczenicy p. Trnkówny, wiersza napisanego na tę uroczystość przez znanego i cenionego poetę, A. Waśkowskiego. Na akademję przybyli między innymi: Książę Biskup Sapieha, ks. infułat Wądolny, szereg przedstawicieli duchowieństwa świeckiego i zakonnego, M. Urszula Ledóchowska ze szkoły gospodarczej w Pniewach, dawniej przełożona klasztoru urszulańskiego w Krakowie i założycielka przy nim internatu dla słuchaczek uniwersytetu, M. Walentyna Lisiecka z Tarnowa, założycielka tamtejszego klasztoru, przedstawiciele spokrewnionych rodzin Popielów i Korytków, tak około klasztoru krakowskiego zasłużonych, między nimi p. Paweł Popiel z Kurozwęk, wnuk głównego protektora SS. Urszulanek, b. minister prof. Uniw. Kumaniecki, prof. Uniw. Brzeziński, kurator Owiński, wicekurator Dr Pollak, wizytator zakładu Dr Jakóbiec, radca Dziurzyński, dyr. Pogorzelski i prof. Szaflarski w imieniu T. N. S. W., prof. Bujak i w. in., oraz nieprzeliczony zastęp byłych uczenic zakładu. Po akademji urządziły gościnne Matki i komitet zjazdu zebranie towarzyskie, na którem w arcymiłej atmosferze wygłoszono szereg toastów na pomyślność SS. Urszulanek (ks. prof. Archutowski), rodzin Popielów i Korytków oraz byłych uczenic zakładu (dwa toasty ks. Janickiego, Reformaty). P. Kurator w dłuższem przemówieniu podniósł zasługi SS. Urszulanek na polu wychowania narodowego, przemawiał też serdecznie p. wizytator, przedstawiciel świeckiego grona nauczycielskiego zakładu i na zakończenie „Kochajmy się“ wzniósł ks. prałat Siedlecki.

Dr W. B.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Rozbudowa gazowni miejskiej w r. 1924.

Rok 1924 zaznaczył się dalszą rozbudową krakowskiej gazowni miejskiej. Z prac wykonanych wybijają się na pierwsze miejsce: **budowa nowej pracowni, uruchomienie centralnych generatorów, rozszerzenie sortowni koksu, oraz wykończenie projektu sieci wąskotorowej kolejki**, która ma służyć do transportu koksu i węgla. W stacji pomp, pędzonej dotąd motorem elektrycznym, ustawiono motor gazowy o sile 10 koni, przyczem poczyniono starania o nabycie drugiego takiego motoru. W przyszłości, przy powiększeniu stacji pomp na dwukrotną sprawność, przewidziane jest ustawienie trzeciego motoru o sile 20 koni. Częściowo wykonano projekt dostosowania aparatowni do nowej sprawności i w tym celu zainstalowano już szereg nowych urządzeń, jak regulator, ssak gazowy, odsmalacz i t. d.

Popularyzacja gazu.

Z chwilą, gdy gazownia była już w stanie odpowiedzieć wzmożonemu zapotrzebowaniu gazu, nadszedł czas przystąpienia do popularyzacji gazu, jako najtańszego i najbardziej dogodnego źródła ciepła w nowożytnem gospodarstwie domowem. W celu należytego zorganizowania działu propagandy **wysłała gazownia swego urzędnika na kursa do Karlsruhe** i Dessau, a następnie pod jego kierownictwem urządziła stałe publiczne pokazy gotowania na gazie, oraz zastosowanie gazu do innych celów w gospodarstwie domowem i przemyśle. Akcja ta — jak się spodziewano na podstawie wyników w innych zakładach gazowych — przyniosła na razie **spadek konsumcji przy ogromnym wzroście ilości instalacyj.** Pokazy odbywają się stale raz na tydzień w sklepie gazowni przy pl. Szczepańskim, gdzie, niestety, szczupłość miejsca i wspólność lokalu z elektrownią nie pozwalają na należytą stopę popularyzacji.

Również starano się o znaczne wzbogacenie magazynu przez sprowadzenie **dużego zapasu wszelkich aparatów, związanych z używaniem gazu.** Aparaty ustawione są w biurach budynku administracyjnego, gdzie specjalnie wyszkolony personal w biurze informacyjnem daje klijentom wszelkie wyjaśnienia.

W roku 1924 wykonano w zarządzie gazowni **247 instalacyj gazowych do kuchenek, łazienek i dla celów przemysłowych.** Oprócz tego, instalatorzy prywatni wykonali około 180 instalacyj. **Ogółem uruchomiono nowych instalacyj 469.** Sprzedano kuchenek jedno, dwu i trójpłomiennych 162, szabaśników 4, kuchen szafkowych 3 i 4 płom. 76, żelazek do prasowania 73, pieców kąpielowych 168, pieców pokojowych 136, oraz cały szereg przyrządów dla przemysłu. W dniu 31 grudnia 1924 roku stało u konsumentów **11.393 gazomierzy** na łączną liczbę 94.950 płomieni normalnych. W okresie sprawozdawczym **przybyło zatem 469 gazomierzy o łącznej ilości 7.030 płomieni normalnych.** Przez te 11.893 gazomierzy oddano konsumentom za rok sprawozdawczy 5,066.964 m^3, przeto przez jeden gazomierz oddano przeciętnie 453.52 m^3 gazu.

Ilość wszystkich gazomierzy odpowiada 94.950 płomieniom; **na jeden płomień wynosi** konsumcja gazu, wraz z własnem zapotrzebowaniem, 53.36 m^3.

Nowy dworzec kolejowy.

Jak się dowiadujemy, Dyrekcja kolei w Krakowie otrzymała już kredyty na wstępne roboty około przebudowy krakowskiego dworca osobowego. Według zatwierdzonych przez ministerstwo planów **nowy dworzec stanie na przestrzeni od ul. Pawiej aż po most na ul. Warszawskiej.** Front gmachu będzie się mieścił na ul. Pawiej, która ma być **rozszerzona o 8 metrów**, celem ułatwienia dojazdu.

Pierwszym etapem pracy będzie **usunięcie mostu na ulicy Warszawskiej** i przeprowadzenie dla ruchu ulicznego podkopu pod tory, które z tego powodu zostaną podniesione o blisko 1 metr. Następnie zarząd kolejowy przystąpi do usunięcia szeregu parterowych budynków naprzeciwko koszar Sobieskiego, gdzie staną **boczne kompleksy nowego gmachu dworcowego.** Obecny dworzec osobowy będzie przeznaczony **na poczekalnię** dla robotników sezonowych, wyjeżdżających z Krakowa. Czas trwania budowy nowego dworca jest przewidywany na pięć lat.

Dalsze aresztowania na tle fałszerstw testamentu.

Jak w swoim czasie donosiliśmy, władze policyjne i sądowe aresztowały kilka osób pod **zarzutem fałszerstwa testamentu ś. p. Pawła** Tyszkowskiego, zapisującego kilkanaście folwarków w powiecie przemyskim — Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie. Afera ta zatacza coraz szersze kręgi. Mianowicie prócz aresztowanych w tej sprawie Filipa Beera i Roberta Steina w Wiedniu, oraz Zdzisława Konopki w Krakowie, w toku dochodzeń **nałożono areszt śledczy na Henryka Haszlakiewicza, dzierżawcę dóbr Ant. Tyszkowskiego i Andrzeja Niezdropę dzierżawcę w Tarwników.** Policja krakowska otrzymała już z Wiednia akta tyczące się śledztwa Beera i Steina, i oddała je dodatkowo do sądu w Przemyślu, gdzie rozegra się epilog sensacyjnej afery.

Kraków, 11 maja.

Niedziela 10: Antoniny.

Poniedziałek 11: Mamerta i Franciszka.

Poniedziałek 11: Wschód słońca o godzinie 4.13, zachód o godz. 19.40.

Z POBYTU PREZESA KARPIŃSKIEGO W KRAKOWIE. Prezes Banku Polskiego, p. Stanisław Karpiński, który przybył we czwartek tu do Krakowa, w celu zwiedzenia tutejszego Oddziału Banku i brał udział w uroczystościach na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej, odbył szereg konferencyj z przedstawicielami kół gospodarczych, zaznajamiając się z miejscowemi potrzebami. Prezes Karpiński złożył wizyty wojewodzie krakowskiemu Kowalikowskiemu, generałowi Szeptyckiemu, rektor Uniw. Jag. i t. d. Przed wyjazdem z Krakowa, — który nastąpił wczoraj w południe — Prezes Banku Polskiego złożył 500 zł. na rzecz Tow. Szkoły Lud. i 500 zł. na odbudowę Wawelu.

KONKURS NA STANOWISKO WICEPREZESA OKR. SĄDU CYWILNEGO. Wiceprezes sądu okręgowego cywilnego Dr Szwarcenberg-Czerny, który, jak wiadomo został zamianowany prezesem sądu okr. karnego w Wadowicach, obejmuje obowiązki prezesa z dniem 1 czerwca b. r. Opróżnione stanowisko w Krakowie będzie obsadzone drogą konkursu. Jak słychać o posadę tę ubiega się dwóch sędziów apelacyjnych, oraz wyższy urzędnik ministerstwa sprawiedliwości.

OSOBISTE. Minister oświaty zamianował p. Marcina Gołąba, nauczyciela państw. gimnazjum im. św. Barbary w Chodzieży, dyrektorem państw. gimnazjum w Nowym Targu, z ważnością od dnia 1 lipca 1925 r.

SKUTKI PIĄTKOWEJ BURZY. Piątkowa burza, która przeszła nad miastem w godzinach popołudniowych, wyrządziła — jak obecnie stwierdzono — dalsze szkody. I tak: na ul. Kalwaryjskiej u wylotu ul. Stromej zatkał się kanał, a napierająca woda rozsadziła przewód tak, że część jezdni została zniszczona. W domu pod l. 47 przy ul. Rękawka potoki wody dostały się przez dziurawy dach na strych, wskutek czego runął sufit jednego z pokoi. W czasie burzy piorun uderzył w dom pod l. 91 na Półwsiu Białym. Piorun rozbił na wielkiej przestrzeni pokrycie dachówkowe i rozstrzaskał wiązania belkowe dachu na drobne drzazgi, poczem uszedł po drucie od dzwonka w stronę pobliskiego parkanu i tu, wybuchnąwszy płomieniem, wpadł do ziemi.

ZEMSTA ŚWIATOWIDA. W piątek popołudniu odbył się z przeszkodami chrzest statku Żeglugi na Wiśle, któremu Prezydent Rzeczypospolitej z panią Marjanową Dąbrowską jako kumą, mieli nadać imię pogańskiego Boga. — Tymczasem zerwała się punktualnie o godzinie czwartej burza z niebywałą ulewą, a poganizujący zlekka Krakowianie przypisali błyskawice i głośne trzaskania gromu gniewom dawno zapomnianego Boga.

ZBIÓRKA NA OCHRONKI. Komitet ochron dla małych dzieci, na czele którego stoi ks. prałat Kulig, urządza dziś w niedzielę zbiórkę uliczną za zezwoleniem Magistratu. Kto wie, że Komitet ten przy udziale sióstr zakonnych zajmuje się tak ważnem wychowaniem przedszkolnem dzieci, niejednokrotnie sierotami, kto wie, że akcja ta obejmuje 16 ochron

SPIS LOKATORÓW. Izba skarbowa rozplakatowała obwieszczenie w sprawie spisu lokatorów do wymiaru podatku dochodowego. Obowiązek wypełnienia odnośnych wykazów obejmuje wszystkich lokatorów, którzy do 15 b. m. mają przedłożyć właścicielom domów listy osób zamieszkałych w ich mieszkaniach w dn. 15 grudnia 1924, a mających samoistny dochód bez względu na jego wysokość. Nadto każdy, kto stanowi głowę rodziny, a jest obowiązany do płacenia podatku dochodowego, ma złożyć władzy skarbowej wykaz wszystkich członków rodziny.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE w czasie od 3—9 b. m. przedstawiał się nuastępująco: na szkarlatynę zachorowało osób 7, na meningitis epid. 1, na odrę 8, na tyfus brzuszny 2 (w tem 1 obca), na tyfus plamisty 1, na ospę wietrzną 4, na dyfterję 4, na koklusz 3.

ECHA ARESZTOWANIA 10 AKADEMIKÓW. Akta sprawy 10 akademików, aresztowanych w ostatnich dniach w Krakowie pod zarzutem organizowania nielegalnego Związku Pionerów i uprawiania antipaństwowej działalności prasowej, zostały oddane prokuratorji państwa. Jak słychać, oskarżenie pójdzie w kierunku organizowania i należenia do tajnych związków. Aresztowani akademicy, którzy rozpoczęli we wtorek głodówkę w więzieniu św. Michała, na skutek interwencji prezesa sądu Pelca, zaprzestali demonstracji.

FAŁSZYWY DOSTAWCA. W sądzie okr. karnym toczyła się wczoraj rozprawa przeciw Zygmuntowi Lewicińskiemu lat 28, technikowi budowlanemu z Warszawy, oskarżonemu o oszustwa. Lewiciński wyłudził od szeregu osób znaczne sumy pieniężne tytułem zadatku na dostawy różnych towarów spożywczych i budowlanych. Trybunał skazał oszusta na 2 lata ciężkiego więzienia z twardem łożem co miesiąc. Przewodniczył s. s. o Münnich, wotowali s. s. o.: Horski i Wysocki, oskarżał prok. Dr Szwarc.

REICHERT PRZED SĄDEM. Jak się dowiadujemy, obwiniony o nadużycia w Kasie skarbowej Nr. 1 w Krakowie Edmund Reichert otrzymał już akt oskarżenia. Rozprawa odbędzie się w najbliższym czasie. Zawezwano kilkudziesięciu świadków, przeważnie urzędników skarbowych i funkcjonarjuszy policji.

NAPAD NA POLICJANTA. Dnia 8 b. m. w nocy trzech nieznanych osobników napadło znienacka na posterunkowego Stanisława Szczurka i zraniło go ciężko nożami. Zawezwane Pogotowie odstawiło rannego na klinikę chirurgiczną. Śledztwo prowadzą wysłane na miejsce organa krakowskiej ekspozytury śledczej.

Zawiadomienia i komunikaty.

ZEBRANIE LIGI PARAFJI ŚW. SZCZEPANA z odczytem Dra Estreicherówny o ruchu katolickim we Francji odbędzie się w niedzielę 10 b. m. w Sali Towarzystwa rolniczego, plac Szczepański L. 8 o godz. 4-tej pop. Goście mile widziani.

WYKŁAD O WODZIE. W poniedziałek dnia 11 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się wykład prof. Dra Gądzikiewicza „O wodzie", w sali Muzeum przemysłowego, Smoleńsk 9.

„FILOZOFICZNE PODSTAWY KATOLICYZMU". Wykład ks. prof. F. Hortyńskiego na ten temat odbędzie się we wtorek 12 b. m. o godz. 7 w sali sodalicyjnej przy kościele św. Barbary. Goście mile widziani.

GOTUJ GAZEM — A OSZCZĘDZISZ CZASU I PIENIĘDZY.

Dnia 7 maja odbył się 22-gi z rzędu pokaz gotowania na gazie przy współudziale 95 osób.

Na kuchence szafkowej 3-płom. Junkera ugotowano obiad na 12 osób, **w piętrowych rondlach aluminjowych, a mianowicie: 3 litry zupy pomidorowej, 50 dg. perłówki, 50 dg. makaronu włoskiego, 1 kg. kompotu z jabłek** — oraz zagrzano 3 litry wody do mycia naczynia.

W szabaśniku przy tejże kuchence upieczono 1½ kg. ryby (karpia), po wyjęciu której upieczono jeszcze 1 kg. ciasta t. zw. „chleba orzechowego".

Na ugotowanie i pieczenie zużyto 1.179 litrów gazu za 41 gr. Prócz tego upieczono tort sypki (1 kg.) w rondlu „Prodige" zastępującym szabaśnik i nadającym się do każdej kuchenki gazowej, — upiec można w takim rondlu wszelkie ciasto i mięso, przy zużyciu minimalnem gazu. Na tort wyżej wymieniony zużyto 133 litr. gazu za 4 gr. — to jest przeciętny koszt pieczenia w Prodig'eu.

Najbliższy pokaz odbędzie się we czwartek, dnia 14 maja b. r. punktualnie o godz. 5-tej popoł. Wstęp wolny.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Niedziela: Po poł. „Kościuszko pod Racławicami"; wieczorem „Uciekła mi prze pióreczka..."

Poniedziałek: „Uciekła mi przepióreczka".

Wtorek: „Juljusz Cezar" (po cenach zniżonych).

Środa: „Uciekła mi przepióreczka".

Repertuar krakowskiej Operetki Nowości Rajska 12:

Niedziela po południu: „Perły Kleopatry".

Niedziela wieczór: „Trzy stare pudła" (Występ Elzy Gistedt).

Poniedziałek: „Cloclo" (Występ p. Elzy Gistedt).

Repertuar teatru „Bagateli".

Niedziela 4 pop.: „Sonata Kreutzerowska".

Niedziela wiecz.: „Peer Gynt".

Poniedziałek: „Peer Gynt".

Wtorek: „Peer Gynt".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

Wanda: Zakończenie Nibelungów p. t. „Zemsta Krymhildy".

Sztuka: Zakończenie Nibelungów p. t. „Zemsta Krymhildy.

NOWOŚCI: Z powodu restauracji przedsiębiorstwa kino zamknięte.

„Uciecha": „Aleksander II", tragedja w 7 aktach. Ilustracja śpiewna z kwartetu pod kierownictwem dyr. Walewskiego.

PROMIEŃ: „Dziecko cyrku".

„Warszawa": „Listy gończe".

Reduta: „Klub złotego zegara".

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Wielkie manifestacje antypolskie w Królewcu.

Z okazji katastrofy pod Starogardem.

Królewiec. (AW.) Dnia 10 bm. we wszystkich kościołach królewieckich odbyć się mają **żałobne nabożeństwa za dusze ofiar katastrofy kolejowej pod Starogardem.** Nabożeństwa organizują związki nacjonalistyczne pod gołem niebem. Na wiecu wygłoszone mają być przemówienia antypolskie i uchwalone rezolucje, w których ludność Prus Wschodnich domagać się będzie wolnego i bezpiecznego połączenia lądowego z Rzeszą niemiecką.

Gabinet Brauna uratowany.

Sejm pruski uchwalił mu votum zaufania.

Berlin. (AW.) Sejm pruski na wczorajszem posiedzeniu 222 głosami przeciw 216 wyraził votum zaufania dla gabinetu Brauna, który pozostanie na stanowisku. Głosowanie poprzedziła długotrwała konferencja Brauna z poszczególnemi partjami, która wywołała pewien zwrot w sytuacji. Okoliczność, że Braun nie został obalony tłumaczy się tem, że kilku posłów niemiecko-ludowej parji powstrzymało się od głosowania, a temsamem uratowało gabinet.

Inkorporacja Austrji do Niemiec czyni postępy.

Berlin. (AW.) W gmachu bawarskiego ministerstwa spraw wewnętrznych rozpoczęła się **konferencja austrjacko-niemiecka w sprawie zniesienia wiz paszportowych między temi państwami.** Uczestnicy konferencji nie mają zasadniczych sprzeciwów, aby znieść wizy w komunikacji między Austrją a Niemcami, ale chodzi o niepozbawienie Austrji dochodów z opłat wizowych, które były bardzo znaczne. Zniesienie przymusu paszportowego jest dalszym **krokiem na drodze inkorporacji Austrji do Niemiec.** Przedstawiciele Austrji i Niemiec uzgodnili kodeks cywilny oraz zawarli szereg konwencyj.

Trocki komisarzem dla handlu zagranicznego.

Londyn. (PAT.) Rakowski oświadczył współpracownikowi „Daily Expres", że **Trocki będzie użyty odpowiednio do jego wielkiego talentu organizacyjnego w dziedzinie gospodarczej.** W sprawie umowy co do pól złota nad Leną, oświadczył Rakowski, że **umowa została już podpisana przez moskiewski komitet koncesyjny. Koncesja obejmująca półtora miljona akrów najbogatszego terytorjum, na którem znajduje się złoto, srebro, miedź, cyna, dalej pola uprawne, budynki, maszyny, okręty i koleje.** Podpisanie koncesji dowodzi, że zeszłoroczne oświadczenie sowietów co do polityki koncesyjnej odpowiada faktom. **Dalsza wielka koncesja, mająca się udzielić kapitałom amerykańsko-angielskim, jest już gotowa do podpisania.** Obecnie pertraktuje Rakowski w sprawie udzielenia koncesji byłym właścicielom. Wedle doniesień moskiewskich **Trocki ma być zamianowanym komisarzem dla handlu zagranicznego.**

Nad czem radzi M. Ententa?

DELEGAT POLSKI JAKO OBSERWATOR.

Bukareszt. (AW.) Program dzisiaj rozpoczynającej się konferencji Małej Ententy ustalono jak następuje: 1) **wymiana zdań nad ogólną sytuacją polityczną,** 2) **sprawa węgierska,** 3) **stosunek do państw sąsiednich,** 4) **stosunki między państwamo Małej Ententy.** Według doniesień dzienników rumuńskich **poseł polski w Bukareszcie będzie obecny na konferencji w charakterze obserwatora.** Dr. Benesz przyjechał tu dzisiaj i wróci stąd wprost do Pragi, nie wstępując do Wiednia.

ZATWIERDZENIE WYB. HINDENBURGA.

Berlin. (PAT.) Trybunał wyborczy uznał wybór generalnego marszałka Hindenburga na prezydenta Rzeszy za ważny.

Wieczory dyskusyjne Ch. Dem.

„Koło studjów chrześcijańsko-społecznych" przy Ch. D. w Krakowie urządza w poniedziałek dnia 11 maja o godzinie 7 wieczór w Domu Związkowym przy ul. Potockiego 11 (sala konferencyjna) XXIV Wieczór Dyskusyjny. Zagai Wieczór ks. prof. Jan Piwowarczyk na temat: „Encyklika „Rerum Novarum" i jej znaczenie dla ruchu chrześcijańsko-społecznego", poczem nastąpi dyskusja.

Krakowskie organizacje chrześcijańsko-społeczne urządzają w niedzielę 17 maja swoją doroczną uroczystość majową ku czci Leona XIII. Dobrze będzie na zebraniu dyskusyjnem przypomnieć sobie orędzie papieskie w kwestji społecznej.

O liczny udział uprasza Zarząd.

Nadesłane.

†

AUGUST MIEDNIAK

b. radca miejski, obywatel m. Krakowa,

przeżywszy lat 71, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 9-go maja 1925 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu do grobowca rodzinnego nastąpi w poniedziałek dnia 11 b. m. o godz. 4-ej po południu, na który to smutny obrzęd stroskane dzieci i wnuki zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie we wtorek dnia 12 b. m. o godzinie 9 i pół rano w kościele parafjalnym św. Piotra.

Zakład pogrzebowy „Concordia" Jana Wolnego.

†

Z Kaufmannów

Apolonja Chilewska

wdowa do ś. p. Stanisławie,

przeżywszy lat 29, po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu 9 maja 1925 w Kobylanach. Wyprowadzenie zwłok z kaplicy w Kobylanach na cmentarz parafjalny w Bolechowicach nastąpi w poniedziałek dnia 11-go b. m. o godz. 3 po południu, na który-to smutny obrzęd pozostali córki i teściowie zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie we wtorek 12 b. m. o godz. 9-ej rano w kościele parafjalnym w Bolechowicach.

Zakład pogrzebowy „Concordia" Jana Wolnego.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.